Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 65. — ROK XLIII.
PIĄTEK
6 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Oddłużenie, ale wszystkich.

„Wielka Narada Gospodarcza“ skończyła się i została zamknięta. Zostawia po sobie szereg „tez“, czy „wskazówek“, które trzeba będzie dopiero przetrawić i uzgodnić. Konieczność tych prac nie świadczy o wielkich skutkach „Narady“. Pokazuje się, że konferencja nie była należycie przygotowana, — że przedstawicielom poszczególnych dziedzin życia gospodarczego nie polecono uzgodnić swych postulatów między sobą, przed konferencją, skutkiem czego porównanie dyskusji w komisjach dawało często wrażenie określane po polsku: groch z kapustą. Ostatnio zaś mówią, jakoby rząd miał zamiar przystąpić do rozmawiania z reprezentacjami poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. Gdyby się to sprawdziło, to byłoby to równoznaczne z ujemną oceną wyników „Narady“ przez rząd.

Ale pisaliśmy na otwarcie tej konferencji, że już dość będzie, jeśli „Narada“ dostarczy materjału do dyskusji. Było to minimum wymagane przez nas od „Narady“.

LUKA W DYSKUSJI. — Opierając się na dziennikarskich sprawozdaniach z tej konferencji musimy przyjść do przekonania, że i z tego punktu widzenia konferencja nie przyniosła większych rezultatów. Dyskusja była wprawdzie szeroka, ale chaotyczna. A nadto miała duże braki.

Tak n. p. po macoszemu potraktowała zagadnienie bezrobocia, zwłaszcza młodzieży. Ale nie tylko to jedno!

Konferencja była zwołana — tak przynajmniej społeczeństwo rozumiało intencje rządu — w tym celu, ażeby przedyskutować możliwości przywrócenia rentowności warsztatom gospodarczym. Oczywiście nie skartelizowanym, ponieważ rentowność tych warsztatów trzeba — raczej powściągać, niż podnosić... Ale rentowność warsztatów drobnego przemysłu, rękodzieła, handlu, i przedewszystkiem rolnictwa.

I tu — o ile wolno sądzić z dziennikarskich sprawozdań — dyskusja na „Wielkiej Naradzie“ nie uwypukliła należycie najważniejszego problemu.

Mówiono wiele, szeroko i długo o różnych, znanych bolączkach rolnictwa, — dyskutowano sprawę ceł, cen wyrobów przemysłowych, traktatów handlowych i t. p. Natomiast największa bolączka i największa trudność: zadłużenie z czasów wysokiej konjunktury — utonęło w powodzi frazesów i polemik.

DYSPROPOCJA. — Powiedzieliśmy: „największa bolączka i największa trudność“... Bo tak jest w istocie! Zadłużenie z czasów wysokiej konjunktury (do r. 1929) ciąży nad naszemi warsztatami produkcyjnemi w sposób nieznośny. Przedsiębiorcę trzyma pod nieustanną grozą ruiny i katastrofy. Właściwie nawet jego „własność“ czyni iluzoryczną. Faktyczne prawo własności przeniosła na wierzyciela, lub na bank.

Ot n. p. rolnik mający — dajmy na to — 8 morgów zaciągnął w r. 1928 pożyczkę w wysokości 4 tys. zł. Zaciągnął ją zachęcony pomyślnym stanem rentowności gospodarstwa. Zaciągnął ją na konieczne inwestycje. Był przekonany, że w ciągu paru lat potrafi pożyczkę spłacić. Następny rok rozwiał te nadzieje. Inwentarz żywy, produkty rolne, ziemia — spadły w cenie. I leciały w dół ciągle. „Równanie w dół“... Dziś stoi wobec faktu, że jego majątek w porównaniu z r. 1928 spadł w wartości o 60—75 proc., gdy dług ani drgnął. Ani drgnął, to znaczy, że proporcja między wysokością zadłużenia, a wartością majątku wzrosła na niekorzyść. Gdy n. p. w r. 1928 wynosiła 100 (majątek) : 20 (dług), to dziś wyraża się stosunkiem 100:80.

ROZSZERZENIE AKCJI ODDŁUŻENIOWEJ. — „Gazeta Polska“ w ostatnim numerze (z 5. III.) zwraca uwagę na tę dysproporcję i w niej słusznie widzi największą trudność rolnictwa. Ale dodać należy, że jest to trudność występująca nie tylko w rolnictwie. Występuje także w przemyśle, w handlu, własności nieruchomej w mieście, w rękodziele, w rolnictwie.

Bez usunięcia tej dysproporcji niema mowy o przywróceniu warsztatom produkcyjnym rentowności. A dotychczasowe środki zaradcze (moratorjum dla długów rolniczych) okazują się zawodnemi.

„Gazeta Polska“ domaga się naprzód rejestracji długów rolniczych, a w drugim etapie prac — konwersji długów rolniczych na długoterminowe. Powołuje się przy tem na wzory zagranicy (Węgier, Rumunji i tp.).

Rozwiązanie zaprojektowane przez „Gazetę Polską“ jest słuszne. Ale z tem zastrzeżeniem, że się powinno odnosić nie tylko do rolnictwa. Sprawa oddłużenia jest aktualną dla wszystkich dziedzin produkcji. Oddłużenie winno objąć całe życie gospodarcze, a także wolne zawody. P. min. Kwiatkowski mówił nawet o oddłużeniu urzędników.

Pamiętać trzeba, że to, co spowodowało zachwianie się przedsiębiorstw i prywatnych budżetów domowych (mianowicie zaciągnięcie kredytów w okresie wysokiej konjunktury), tosamo wyszło na korzyść instytucjom kredytowym i prywatnym kapitalistom. Dlaczego jedna warstwa w społeczeństwie miałaby być uprzywilejowaną w procesie, który wszystkie warstwy pogrążył w nędzę?

W. Z.

Przedstawiciele wychodźtwa pol. w Belgji

manifestują przywiązanie do macierzy.

Bruksela, 5. 3. (PAT.) Wczoraj p. minister Beck przyjął w poselstwie polskiem przedstawicieli wychodźtwa polskiego w Belgji i w Księstwie Luksemburskiem. Uroczystość ta, w której wzięło udział przeszło 150 delegatów ze wszystkich środowisk, w tem 60 delegatów organizacyj robotniczych emigranckich, stała się okazją do gorącej manifestacji przywiązania wychodźtwa polskiego do macierzy.

Ogłoszono powszechny strajk włókienniczy.

Łódź, 5. 3. (PAT.) Według danych z godz. 12-tej strajkuje na całym terenie woj. łódzkiego 28.500 robotników w 428 zakładach pracy. W samej Łodzi strajk objął dotychczas 19.000 robotników w 260 fabrykach.

Komisja międzyzwiązkowa wskazując na oporne stanowisko przemysłowców, proklamowała od jutra rana powszechny strajk włókniarzy w całym okręgu przemysłowym łódzkim.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O PRZENIESIENIACH KOLEJARZY.

Warszawa, 5. 3. (Telef.) Wśród pracowników kolejowych rozeszła się pogłoska, jakoby w najbliższym czasie miały nastąpić masowe przeniesienia kolejarzy do nowych miejsc służbowych. Delegaci kolejarzy interwenjowali u ministra, który oświadczył, że pogłoski te są bezpodstawne. Przeniesienia nie będą stosowane wtedy, gdy nie będą tego wymagały interesy służbowe.

———ooo———

Warszawa, 5. 3. (Telef.). W ciągu tego tygodnia odbędzie się w Ministerstwie Oświaty konferencja w sprawie zajść uniwersyteckich.

———o-o-o———

Komisja senatu francuskiego

zatwierdziła układ z Sowietami.

Wiedeń, 5 marca. Z Paryża donoszą: Komisja spraw zagran. Senatu francuskiego po expose premjera Sarraut'a większością 19 głosów przeciw 4 przyjęła układ francusko-sowiecki. Wstrzymało się od głosowania 7 członków komisji.

Stalin grozi Japonji wojną!

Wywiad dziennikarza amerykańskiego z czerwonym dyktatorem.

Londyn, 5. 3. (PAT.) Dzienniki londyńskie poświęcają bardzo dużo uwagi wywiadowi, udzielonemu przez Stalina wydawcy popularnej gazety amerykańskiej „New York Work Telegram“ Hovardowi.

Prasa londyńska podkreśla zwłaszcza ten ustęp wynurzeń Stalina, w którym zagroził on Japonji wojną na wypadek ataku japońskiego na Mongolję Zewnętrzną: „O ile Japonja zaatakuje Mongolską Republikę Ludową i zmierzać będzie do zniszczenia jej niepodległości, to wypadnie nam udzielić tej Republice pomocy — oświadczył Stalin. Zastępca Litwinowa Stomoniakow poinformował niedawno ambasadora japońskiego w Moskwie o tem stanowisku rządu sowieckiego. Zdecydowani jesteśmy pomóc Republice Mongolskiej, podobnie jak to uczyniliśmy już w r. 1921, gdy armja czerwona udzieliła poparcia Mongolji przeciw białej armji rosyjskiej“.

Na zapytanie, czy usiłowania japońskie opanowania Urgi i Ulan Bator uczyniłoby wystąpienie Sowietów koniecznością, Stalin odpowiedział krótko i węzłowato „tak“.

JAPONJA NIC SOBIE Z OŚWIADCZENIA STALINA NIE ROBI.

Tokio, 5. 3. (PAT.) W kołach ministerstwa spraw zagr. nie przywiązują wielkiego znaczenia do ostatniego wywiadu Stalina. Według dziennika „Kokunin Szimbun“, koła te uważają, iż Stalin powtarza jedynie hasła propagandy sowieckiej.

———:000:———

Hirota — premjerem.

(Telefon Polskiej Agencji Telegr.).

Tokjo. 5. 3. B. minister spraw zagranicznych Hirota otrzymał misję utworzenia gabinetu.

* * *

Londyn, 5. 3. (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokjo, że powołanie min. Hiroty na stanowisko premjera ma niewątpliwie na celu uspokojenie światowej opinji co do celów japońskiej polityki zagranicznej, specjalnie wobec ZSRR, gdzie Hirota przed objęciem teki ministra spraw zagr. był ambasadorem, przyczyniając się w znacznym stopniu do poprawy stosunków obu krajów.

Na stanowisko ministra spraw zagr. powołany został ambasador japoński w Rzymie Szigeru Joszida, były sekretarz ambasady w Londynie. Min. Joszida, cieszący się w Japonji wielkim autorytetem, powołany był na stanowisko ambasadora w Rzymie w 1932 r.

Negus wyraził zgodę

na wszczęcie rokowań pokojowych.

Addis Abeba, 5. 3. (PAT). Reuter donosi, że negus przyjął bez żadnych warunków apel Komitetu 13-tu do wszczęcia rokowań pokojowych. Odpowiedź cesarza jest krótka. Nadejdzie ona do Genewy dziś popołudniu.

Warunki cesarza abisyńskiego,

Addis Abeba, 5. 3. (PAT). Odpowiedź negusa na apel Komitetu 13-tu ma wyrażać zgodę na podjęcie rokowań pokojowych, o ile pro wadzone one będą w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi. Jeżeli natomiast rząd włoski starać się będzie uzależnić rokowania lub rozejm od tego, by sankcje nie były zaostrzane, to cesarz nie zgodzi się na rokowania.

Czy nie złudzenia?..

Kair, 5. 3. (PAT). Prasa egipska donosi z Addis Abeby, że jakoby cesarz zwrócił uwagę posła W. Brytanji na rosnące w wojsku i całym kraju rozgoryczenie na Ligę Narodów. — W kołach dworskich Abisynji podkreślają jednak niezachwianą wiarę cesarza w skuteczność paktu Ligi Narodów.

Jeden z wyższych urzędników abisyńskiego min. spr. zagr. złożył w poselstwie angielskiem memorandum w sprawie trwającego do tychczas handlu pomiędzy Sudanem a Erytreą.

O czem piszą inni?

P. Moraczewski straszy...

Kierowany przez p. Moraczewskiego organ Z. Z. Z., „Front Robotniczy“, straszy naród „grozą“ tworzenia sie koalicji „faszystowskiej“ pod wodzą Witosa (P. Witos — czytamy w organie p. Moraczewskiego —

„sposobi się do roli polskiego „fuhrera“. Jego stronnictwo, broniące interesów zamożnego włościaństwa, wciąż otrzymuje od swego wodza pouczenia i apele, i szkoda, że tak namacalne, jak wiemy z doświadczenia, względy cenzuralne nie pozwalają nam na zaznajomienie czytelników z któremś z witosowych „orędzi“.

A przytoczywszy parę ustępów z „Piasta“ o konieczności porozumienia robotników i chłopów na gruncie demokracji i idei narodowej, „Front“ ciągnie:

„Jak widać, apetyt dopisuje i pewność siebie także. W dziedzinę fantazji odnosimy frazes „ludowców“ o „sile ludu pracującego“: robotnicy i pracująca wieś nie ruszą palcem w interesie faszystowsko-kułackiej kliki Witosa i jego sojuszników; pragniemy jedynie stwierdzić, że niebezpieczeństwo endecko-kułackiego. już stuprocentowego faszyzmu, że perspektywa rządów nowego Chjeno-Piasta w wydaniu hitlerowskiem może — w sprzyjających okolicznościach — stać się bardzo poważną i bezpośrednią groźbą dla klasy pracującej i dla Polski“.

Mało tego! „Front Robotniczy“ straszy nietylko socjalistów widmem „kułackiego“ faszyzmu Witosa; straszy także i obóz pomajowy. A oto — jak!

„Witos, wyjęty z pod amnestji, jako zbiegły zagranicę przestępca, jest ostatnią stawką zbankrutowanego kapitalizmu, i trudno byłoby zaprzeczyć, że o jego powrót zabiegają nietylko przedstawiciele faszyzmu endeckiego... Podczas niedawnych rozpraw o amnestji w Senacie słyszeliśmy przecież z ust przedstawicieli dawnego B. B. W. R., reprezentujących konserwatyzm i... wielką własność rolną, słowa serdecznej troski o swobodę ruchów znakomitego „wójta z Wierzchosławic“.

Prócz Witosa, uosabiającego dążenia polskiego „kułaka“, znaleźliby się inni jeszcze, niezaspokojeni dotąd w pasji rządzenia politycy, a nawet — emerytowani jenerałowie, którzy czekają tylko stosownej chwili, by doszlusować do opatrznościowego, przez wielki kapitał uznanego „wodza ludu“.

Organ P. P. S. zaniepokojony.

„Rewelacjami“ p. Moraczewskiego zaniepokoił się p. Niedziałkowski w „Robotniku“:

„Artykuł — pisze — jest tak... staromodny, jak zapatrywania niektórych „trockistów“; ruch ludowy — to „kułacy“ (akurat w Ziemi Krakowskiej, typowo małorolnej, — nieprawdaż?). Witos — to „kułacki“ faszysta; jakieś widmo „bezczynnych generałów“ itp. Znamy tę piosenkę nie od dzisiaj. Komu, obdarzonemu poczuciem odpowiedzialności zależeć może na tem, by wbijać klin do jedynie rozumnej(?) koncepcji rzeczywistości polskiej, do koncepcji wspólnego frontu mas pracujących wsi i miast? Mam wrażenie, że w świadomości tych mas „dywersje“ są tu już spóźnione o dobrych kilka miesięcy... co najmniej“.

Rządowi zwolennicy „frontu ludowego“.

Inny tygodnik rządowy, „Naród i Państwo“, chwali wystąpienie p. min. Raczkiewicza przeciw komunizmowi i Stron. Narodowemu, ale „ nie może się zgodzić“ z jego wystąpieniem przeciw pomysłowi „frontu ludowego“.

„Wspólny front — pisze — robotników dla łącznego odporu znajdującym się dziś w ofensywie czynnikom kapitalistycznym i szerszy „front ludowy“ wszystkich warstw pracujących miast i wsi dla wzięcia odpowiedzialności za dalszy rozwój państwa i dla zagrodzenia drogi rasizmowi, to są idee, które żywiołowo szerzą się wśród czynników t. zw. „świata pracy“... I są to idee, niezależnie od tego, kto je głosi i kto ich nadużywa — nawskroś słuszne. Chodzi tylko o to, kto je będzie realizował w życiu polskiem. Jeżeli obóz Piłsudczyków nie będzie chciał i umiał tego zrobić, to na pustem polu otworzą sie warunki dla ekspansji komunizmu w masach ludowych tak, jak już i teraz istnieją warunki sowietofilstwa wśród naszej „radykalnej“ inteligencji“.

Przytoczony wyżej ustęp deklaracji rządowego (!) organu nie świadczy chyba o spoistości obozu pomajowego.

P. sen. Kozłowski — ustąpił.

„Wieczór Warszawski“ donosi, jak komisja budżetowa senatu „zlikwidowała“ incydent z referatem p. sen. Kozłowskiego... P. Kozłowski — jak wiadomo — zaatakował w swym referacie bardzo ostro rząd, a szczególnie min. Kwiatkowskiego, i referentów poszczególnych resortów, którzy się okazali dla rządu łaskawymi. Wobec tego sen. Bobrowski postawił wniosek o nieprzyjęcie referatu p. Kozłowskiego. Wówczas prezes komisji p. sen. Ewert starał sie namówić p. Kozłowskiego do usunięcia inkryminowanych ustępów z referatu, zwłaszcza następującego, który dotyczy pięciu referentów. dla poszczególnych resortów:

„Pięciu panów senatorów zajęło zasadniczo negatywne stanowisko w stosunku do mojego referatu. O tem wiedziałem, pisząc mój referat. Gdybym się liczył także z opinją tych pięciu panów senatorów, tobym musiał się ograniczyć do podania kilku nic nie mówiących ogólników“.

Wkońcu p. K. oświadczył, jak w „Klubie Pickwicka“, że

„nie miał intencji zlekceważenia, a tembardziej urażenia wymienionych pięciu senatorów“,

a p. sen. Ewert na życzenie p. Kozłowskiego sam osobiście „przeredaguje“ jego referat.

Anglja nie jest już bezpieczną na wodach morza Śródziemnego.

Wobec **interwencji pokojowej**, podjętej tym razem już ściśle w ramach Ligi Narodów, a więc przy współdziałaniu Anglji, niemniej także wobec oświadczenia wielkiego admirała ang. **Rogera Keynesa** na zebraniu w Oxfordzie co do pogotowia flotowego W. Brytanji i Włoch, szczególnego znaczenia nabierają uwagi francuskiego dziennikarza **J. Sauerweina** na temat niespodzianek, które w sobie kryje problem Morza Śródziemnego.

Dziennikarz ten ogłosił na łamach prasy zagranicznej pod tytułem **„Abisynja, a Hellada“**, interesujące uwagi na temat położenia w obszarze śródziemnomorskim. Z wywodu jego wynika bowiem, że

Anglja jest tam poważnie zagrożona

i mimo swej siły, stanu tego **zmienić na lepsze nie może**. Autor wyjaśnia to w ten sposób:

„W czasie mej podróży we wschodniej kotlinie Morza Śródziemnego, spotkałem się z dwoma ludźmi, **którzy mi powiedzieli prawdę**. Jednym z nich był pewien suweren bałkański, drugim angielski admirał. Dziwna rzecz, że obaj powiedzieli dokładnie tosamo, a mianowicie, że **konflikt włosko-abisyński był nie do uniknięcia**; leży bowiem w naturze rzeczy, wytworzyła go **geografja**. Chodziło zaś tylko o to, czy bedzie to **starcie krwawe**, zmierzające do **materjalnego** zniszczenia, czy też tylko **rozgrywka dyplomatyczna**, celem zadania przeciwnikowi **dyplomatycznej klęski**.

A Anglja i jej udział w tym problemie? Autor odpowiada, że Anglja tak wysoko ceni swe władanie na Morzu Śródziemnem, że

wykupiła je sobie u Francji

oddając jej w zamian od 1904 r. stopniowo całą Afrykę północną od Gibraltaru do Trypolisu, całą Afrykę zachodnią od jeziora Tsad do Atlantyku i od Sahary aż po równik. Była to wielka koncesja ze strony mocarstwa, które **zwykło raczej brać niż oddawać. Anglja uważała jednak, że ta cena nie jest zbyt wysoka i nie żałuje tego.** Z wyjątkiem okresu czasu między lipcem a listopadem ubiegłego roku — kiedyto Anglja obawiała się, że Francja będzie neutralną — pomoc, której sobie udzielały oba te państwa w wojnie i pokoju była doskonała. Dzisiaj wszystko znowu już jest w porządku. Nie istnieje ani jedno państwo śródziemnomorskie, któreby się oświadczyło przeciw Anglji, a zasady Ligi Narodów zgadzają się z interesem Anglji. Dewiza W. Brytanji: **„Bóg i moje prawo“** jest rzeczywistością, a Genewa jest dla Anglji równoznaczna z bezpieczeństwem jej dróg na Morzu Śródziemnem, z jej uprawnieniami w Egipcie, a więc z posiadaniem klucza do Indyj.

Chociaż Anglja posiada wszystkie te rękojmie — mówi autor francuski — to

jednak nie czuje się spokojną.

Znaczna część sił, które zgromadziła na wodach śródziemnomorskich może być nagle potrzebną gdzieindziej, gdzie dojdzie do konfliktu, a dotyczy to floty, czy pułków piechoty, stacjonowanych w Egipcie. Admiralicja i War Office są zdania, że **włoska ofenzywa winna pozostać w granicach takich**, aby

WŁOCHY NIE STAŁY SIĘ ISTOTNEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM

w razie konfliktu światowego. Popatrzmy na mapę wschodniej części M. Śródziemnego, a przyznamy Anglji słuszność, iż albo **siły Włoch muszą być zmniejszone**, albo Włochy otrzymają **taki rząd**, któryby budził pełne zaufanie. **W razie konfliktu Włochy posiadając Sycylję, wyspę Pantellierię i bazę wojskową w Trypolisie mogą Morze Śródziemne przepołowić i unicestwić bezpieczeństwo połączeń między Gibraltarem i Port Said.** Po drugie — we wschodniej kotlinie tego morza, dzięki swej flocie powietrznej, minom i łodziom podwodnym, dzięki posiadaniu wysp Dodekanezu **mogą Włochy wytworzyć również barjerę** nie do przebycia i „kontrolować“ cały obszar od Dardanelli do Aleksandrji, co oznacza zaszachowanie Grecji, Turcji, Palestyny i Egiptu. Wyspa **Malta**, dawniej bastjon bezpieczeństwa angielskiego, może w ciągu 40 minut znaleźć się pod obstrzałem włoskich samolotów, jest zatem dzisiaj już de facto zneutralizowana. **Cypr** leży zbyt na uboczu port w **Aleksandrji**, w razie wojny nie jest do obronienia, **Haifa**, jako miejsce postoju nie wystarcza dla większej eskadry flotowej.

Żywotny interes Anglji polega zatem na uzyskaniu pomocy Francji w zachodniej, a współpracy Grecji we wschodniej kotlinie Morza Śródziemnego i to nie na papierze, ale jak najściślejszej, opartej na sympatjach tamtejszych społeczeństw. Uzyskano to w ostatnich czasach, co bynajmniej nie oznacza, że państwo sprzymierzone z Anglją, tem samem musi być wrogiem Włoch. Co do Grecji — mówi J. Sauerwein — spotkałem w Atenach polityków, których tak interesuje najbliższa przyszłość (!) i ewentualność konfliktu (!) na M. Śródziemnem, że

WŁASNE PROBLEMY GRECJI STAWIAJĄ NA DRUGIEM MIEJSCU

widząc przedewszystkiem tamte niebezpieczeństwa (! Nie należy może iść tak daleko i twierdzić, że właśnie to poczucie **zewnętrznego** niebezpieczeństwa wywołało w Grecji zrozumienie potrzeby „świętej zgody“, ale w każdym razie ten fakt ułatwia królowi jego pracę pojednawczą. **Dla Greków i Francuzów konflikt włosko-angielski jest czemś więcej, niż sprawą o Abisynję.**

* * *

Wobec terminu jakim będzie 10 marca br. (ponowne zebranie się Komitetu 13-tu w związku z propozycją pokojową Ligi Narodów), w słowach tych mieści się aż nadto wiele treści. Anglja żyje i pada ze sprawą bezpieczeństwa jej dróg śródziemnomorskich. **(J. B.).**

Belgja w kłopotach przedwyborczych.

Pobyt min. Becka w Belgji skierowuje naszą uwagę na ten kraj. I to nie tylko na jego stosunek do problemów naszej racji stanu. Ale i na wewnętrzne, skomplikowane w tej chwili, życie społeczeństwa.

Belgja stoi przed wyborami. To ożywia jej ruch polityczny i konsoliduje zwalczające się obozy, partje. Tem bardziej, że termin wyborów jest podobno niedaleki: czerwiec b. r. Nic więc dziwnego, że atmosfera przedwyborcza wtargnęła do Belgji, że praca parlamentu oraz rządu staje się coraz bardziej nerwowa, **i nastawiona na... wybory!**

Wkońcu bieżącego miesiąca upływa rok od utworzenia koalicyjnego gabinetu van Zeelanda. W skład jego, jak wiadomo, weszli przedstawiciele partji katolickiej, liberalnej i socjalistycznej. Rząd ten nazwano rządem „jedności narodowej“. Jego celem było zjednoczenie sił całego narodu dla przeprowadzenia skutecznej walki z trudnościami gospodarczemi.

Prawie przez rok pracował w możliwej zgodzie. Obecnie jednak gromadzą się nad jego głową chmury... Zbiera się na burzę...

Pierwszą, a zarazem najdonioślejszą w tej chwili kwestją sporną, jest wniosek ministra Obrony narodowej. Deveze, o **przedłużenie służby wojskowej do 18 miesięcy**. Wniosek ten będzie dyskutowany w parlamencie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Początkowo zdawało się, że wobec niebezpieczeństwa grożącego Belgji ze strony Trzeciej Rzeszy, **socjaliści wypowiedzą się za przedłużeniem służby**. Takie były tendencje wśród ministrów socjalistycznych. W grę jednak weszły — wybory... Trudno byłoby socjalistom usprawiedliwiać się przed wyborami z tego posunięcia, gdy stale „bez wytchnienia“ walczyli z militaryzmem. Wprawdzie mogliby zasłonić się groźbą „faszyzmu hitlerowskiego“, ale **tylko przed Wallonami**. Flamandów, przejawiających znowu tendencje germanofilskie, nie dałoby się napewno przekonać. Z tych względów socjaliści wypowiedzieli się **przeciwko przedłużeniu służby wojskowej**. Uczynili to na kongresie partyjnym, odbytym w dniu 28 lutego.

Uchwała powyższa nie ratuje sytuacji socjalistów. Oto, nielubiany przez nich minister Obrony Narodowej Deveze, jak donosi „Neue Freie Presse“, oświadczył w jednym z wywiadów, że wniosek o przedłużeniu służby nie jest wcale jego projektem, **lecz dziełem sztabu generalnego!** A to komplikuje sprawę! Przeciwstawić się armji, szczególnie w dzisiejszych warunkach, **jest nawet dla socjalistów rzeczą nieco ryzykowną...** Tem się tłumaczą pogłoski powtarzane w prasie belgijskiej, iż mimo uchwały Kongresu, ministrowie socjalistyczni mają pozostawioną „wolną rękę“. Przyszłość wykaże, czy te pogłoski są słuszne. Jeśli — nie, to w gabinecie dojdzie do ostrych starć, co może pociągnąć za sobą nawet przesilenie rządowe.

Na widownię wystąpili również Flamandowie. W gwałtowny sposób **zaatakowali konwencję wojskową francusko-belgijską z dnia 7 sierpnia 1920 r.** Francuzi nigdy nie cieszyli się sympatją Flamandów, którzy ciążą ku Niemcom (dzięki pokrewieństwu kulturalnemu i językowemu). Napaść Niemiec na Belgję w r. 1914 przytłumiła nieco sympatje Flamandów. Od tego jednak czasu minęło przeszło lat 20, a więc czas dość długi, aby zapomnieć o krzywdach, tembardziej, gdy wchodzi z drugiej strony w grę wyraźna niechęć Flamandów do Francji.

Opinja Francji jest wystąpieniem Flamandów zaniepokojona... Jednocześnie przypomina rok 1914... Byliście wówczas — pisze brukselski korespondent „La Croix“ — „neutralni“. Skutki tej neutralności są znane... Jeśli komu, to tylko Belgji potrzebny jest układ wojskowy francusko-belgijski z 1920 r. Prasa flamandzka wypowiada się dalej **za neutralnością**, której wyrazem ma być niezależność tak od Berlina jak i od Paryża. Słowem, hasło: **bez Berlina, ale i bez Paryża**; albo z Paryżem to i z Berlinem.

Główny ciężar odpowiedzialności za rządy Belgją spada na partję katolicką, która wkłada maksimum wysiłków, aby z ciążących obowiązków wywiązać się jaknajlepiej. Jest to obóz scementowany i aktywny. Ostatnio drobnym zgrzytem **było utworzenie się nowej grupy katolickiej pod nazwą „Rex“** (Rex — król; nazwę swoją grupa ta wyprowadza z kultu Chrystusa — Króla). „Reksiści“ ustosunkowali się krytycznie do partji katolickiej, **zarzucając jej zbytnią uległość kołom finansowym** i wykorzystując do swej propagandy pewne nadużycia członków partji. Zwolennicy tej grupy rekrutują się głównie spośród młodzieży, **wypowiadającej się za... dyktaturą**, a przeciw parlamentaryzmowi i kapitalizmowi.

Ostatnio obradował Komitet Wykonawczy partji katolickiej, który wypowiedział się zdecydowanie przeciwko ruchowi „reksistów“. Komitet stwierdził, że ruch „reksistów“ jest nieprzyjaznie nastawiony do partji katolickiej, **a nawet dąży do jej zniszczenia**; że dążeniem jego jest obalenie dotychczasowego ustroju i wprowadzenie dyktatury; że metody „reksistów“ **nie są zgodne z katolicką sprawiedliwością i miłością**. Zarzut, jakoby partja katolicka za słabo zwalczała krzywdy społeczne, uznaje Komitet **za niesłuszny**. W konsekwencji, Komitet zadecydował, że organizacje partji katolickiej **nie mogą wchodzić w kontakt z grupami „reksistów“**, i że współpraca z tym ruchem nie da się pogodzić z przynależnością do partji katolickiej. W końcowej swojej uwadze Komitet zwraca się z apelem do wszystkich katolików dobrej woli, a specjalnie do młodzieży, aby w chwili tak ważnej, **tworzyli jednolity, zdyscyplinowany front katolicki**, łącząc się z partją katolicką.

Takie to są kłopoty Belgji, które wyrosły w ostatnim czasie, i które wywołuje w dużej mierze przedwyborcza gorączka.

K. T.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczposp.

Zjazd perjodycznej prasy katolickiej.

W środę 4 marca odbyło się zebranie przedstawicieli katolickich pism naukowych, społecznych, teologicznych, tygodników diecezjalnych i pism ascetycznych. Na zjazd przybył JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski. Na porządku obrad były następujące referaty: „Najważniejsze zadania prasy katolickiej obecnej doby i sposoby wykonania ich w poszczególnych kategorjach pism katolickich niepolitycznych“, który wygłosił Ks. Biskup Adamski oraz n. t. **„W jaki sposób osiągnąć silniejszą zwartość opinji katolickiej prasy perjodycznej w traktowaniu zasadniczych spraw katolickich“**, który wygłosił ks. redaktor Forecki z Poznania. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. (KAP).

Ryngraf sodalicyjny na ścianie Zawratowej Turni.

Inicjatywa Krakowskiej Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej umieszczenia ryngrafu w Tatrach znalazła nader żywe echo wśród społeczeństwa katolickiego. — Sprawa jest na najlepszej drodze ku urzeczywistnieniu. Jeden z profesorów Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie podjął się bezinteresownie dać projekt takiej tablicy i znalazła się również firma, która oświadczyła gotowość bezpłatnego wykonania ryngrafu. Napływają datki, małe wprawdzie, ale tem milsze, że ze strony młodzieży. — Umożliwią one odsłonięcie tej tablicy w tegorocznym sezonie letnim. Wprawdzie są sprzeciwy ze strony Tow. Tatrzańskiego i ochrony przyrody w Tatrach, ale jest nadzieja, że komitet załatwi sprawę pomyślnie. O ile ktoś chciałby wspomóc finansowo usiłowania komitetu, zechce swe datki, choćby najskromniejsze, przesłać na ręce prefekta Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej w Krakowie (inż. Jan Fiszer — Salwator, Kraków, ul. Anczyca 3). (KAP).

Halny wyłamał w lasach 3 tysiące drzew

Niezwykle silny huragan halny, który w dniach 28 i 29 lutego przeszedł nad Podhalem, wyrządził zarówno w Zakopanem, jak i najbliższej okolicy znaczne szkody. Ucierpiały zwłaszcza lasy gromadzkie w szeregu miejscowości. W lasach tych **na przestrzeni około 450 morgów huragan wyłamał przeszło 3 tysiące drzew**. Władze powiatowe zarządziły natychmiastową akcję ratowniczą. Zwały leśne zostaną usunięte przez właścicieli, aby zabezpieczyć lasy przed zarazą kornika.

Dwa wyroki śmierci w N. Sączu.

Trybunał sędziów przysięgłych w Nowym Sączu, po dwudniowej rozprawie, skazał na karę śmierci **J. Truchlińskiego i J. Króla** za morderstwo, popełnione w 1934 r. na niejakim B. Czubernacie w Szuflowie pod N. Targiem. Za paserstwo rzeczy zrabowanych w domu Czubernata sąd skazał **J. Adamczyka** na 10 miesięcy więzienia, zaś **Truchlińską i Sikorową** po 6 miesięcy. Na mocy amnestji **karę śmierci złagodzono skazanym na karę dożywotniego więzienia**, Truchlińskiej zaś i Sikorowej zupełnie darowano.

Przedłużenie pobytu zagranica dyrektorom z Żyrardowa.

Władze sądowo-śledcze naskutek zabiegów obrońców b. dyrektorów „Zakładów Żyrardowskich“ **Vermeerscha i Caena** znów się zgodziły na przedłużenie prawa pobytu obu oskarżonym z afery żyrardowskiej we Francji. Prawo pobytu dla Vermeerscha i Caena sprolongowano **do dnia 1. kwietnia.** W międzyczasie nastąpić ma całkowite zamknięcie śledztwa w sprawie nadużyć w Żyrardowie.

Z DZIAŁALNOŚCI SODALICJI MARJAŃSKIEJ NA RUBIEŻACH.

Z Rohatyna piszą nam: Staraniem Sodalicji Marjańskiej młodzieży państw. gimnazjum w Rohatynie, odbyła się dnia 4 marca b. r. w auli zakładowej uroczysta akademja ku czci św. Kazimierza, patrona tutejszego gimnazjum. W uroczystości wzięła udział delegacja młodzieży miejscowej żeńskiej szkoły powszechnej. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem. Na program uroczystości złożyły się produkcje wokalne i muzyczne, następnie deklamacja i recytacja młodzieży szkolnej oraz przemówienie prezeski Sodalicji. Sodalicja Marjańska rozwija niestrudzoną działalność około podniesienia ducha religijnego i narodowego w tem gimnazjum na rubieży Rzeczypospolitej i dlatego organizacja ta cieszy się nadzwyczajną sympatją kresowej młodzieży.

NOMINACJA 300-TU PODPORUCZNIKÓW

Powiatowe Komendy Uzupełnień rozpoczęły rozsyłanie kart nominacyjnych nowym podporucznikom rezerwy. Ogółem nominacje na podporuczników Wojsk Polskich otrzymało 300 podchorążych.

Jak spędza dzień król Edward VIII?

Po śmierci króla Jerzego V. gdy król Edward VIII. odziedziczył koronę, przybył on samolotem do Londynu i został, w myśl obowiązującej tradycji, wprowadzony uroczyście do apartamentów, które od szeregu dziesiątek lat służyły królom angielskim, jako miejsce, gdzie spędzali większość dnia, pracując nad utrwaleniem potęgi Imperjum Brytyjskiego. Młody król — wbrew przewidywaniom — zakomunikował, że gabinet jego zmarłego ojca pozostanie nietknięty, jako pamiątka po wielkim królu. Jako swoje stałe miejsce pracy, król Edward VIII. obrał w t. zw. **„belgijskiem skrzydle“** zamku.

Każdego dnia o godzinie 10-tej rano król jedzie samochodem w czarnym płaszczu i czarnym kapeluszu tak, jak tysiące Anglików, nie wzbudzając żadnego specjalnego zainteresowania, do pracy. Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że praca króla zaczyna się dopiero o godz. 10-tej. Król **zaczyna pracować już o godzinie 8-mej rano.**

Jako książę Walji, miał on wzorowo zorganizowany duży sekretarjat, liczący kilkanaście stenotypistek, z których każda władać musiała czteroma językami. Sekretarjat ten nie przerwał swoich prac, a z chwilą objęcia tronu, rozpoczyna swoje godziny urzędowania o godz. 8-mej rano. O tej porze bowiem król Edward VIII. dyktuje stenotypistkom i kończy tę działalność o godz. 9-ej. Większość korespondencji oraz różnych akt król podpisuje już z samego rana, wydając osobne dyspozycje dalszych prac sekretarjatowi na cały dzień. **Następną godzinę poświęca kurjerom,** którzy przybywają ze wszystkich ministerstw, przedstawiając królowi najważniejsze sprawy do wglądu. Król decyduje, które z tych spraw będą wymagały osobistego referowania przez ministrów. Przy tej sposobności znowu król pogwałcił panujący zwyczaj. Kurjerów przywoziły dotąd specjalne landary — zgodnie z tradycją. Do pałacu w Bickingham przybywają obecnie kurjerzy na szybkich motocyklach. Król ceni czas. Na konferencje z ministrami jest wyznaczona godzina między 11 a 12 w południe, poczem następuje najważniejsza część dnia pracy królewskiej. **Królowi przynoszą teczkę, od której klucze mają tylko 3 osoby Anglji:** król, premjer i lord — strażnik tajnej pieczęci. Król własnoręcznie otwiera teczkę, która zawiera różne ważne dokumenty, dyplomatyczne raporty ze wszystkich stron świata z placówek dyplomatycznych oraz od specjalnych agentów. Są tam odszyfrowane depesze, raporty, sprawozdania, opinje. Dalej znajdują się tam akta od premjera, w sprawach ogólnopaństwowych, zbrojeń własnych i obcych, w sprawach gospodarczych. **Nikt nie śmie wglądnąć w zawartość tej teczki, za którą odpowiada osobiście premjer.** Do każdej sprawy jest załączony arkusz czystego papieru, na którym król pisze swoją opinję.

Po tej pracy następuje posiłek, następnie **rodzinne rozmowy i przyjęcia.** Godziny popołudniowe służą do narad oraz reprezentacyj, względnie na samotne krótkie przejażdżki w miarę wolnego czasu. Lecz sekretarjat czuwa bez przerwy. Gdy król do swego pałacu przybywa po posiłku wieczornym, stale jest na służbie jedna sekretarka i dyżurna korespondentka, gotowe do pracy, gdyby tak królowi wypadło jeszcze coś podyktować.

Król Edward VIII. w stosunku do swej osoby nie stosuje godzin urzędowych. Ilość tych zależna jest wyłącznie od konieczności załatwienia wszystkich bieżących spraw bez odkładania ich na dzień następny.

*

Król Edward VIII w Lourdes.

Dzienniki przypominają, że obecny król Edward VIII bawił w roku 1931, jako książę Walji w Lourdes i z zainteresowaniem śledził sprzed bazyliki Różańcowej procesję chorych zakończoną błogosławieństwem. — Zwraca się przy tem uwagę, że dzisiejszy król, choć należący do obcego wyznania, nie wahał się podczas błogosławieństwa **uklęknąć wraz z innymi na ulicy. (KAP).**

KILKADZIESIĄT DZIECI RANNYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

W Brześciu n/B. wydarzyła się katastrofa samochodowa. Młodzież szkolna szkoły powszechnej, w liczbie **45 dzieci pod nadzorem nauczycielki A. Dudzińskiej,** wybrała się samochodem ciężarowym na wycieczkę do wsi Kotelnia. W drodze powrotnej, już w obrębie miasta, wskutek rozwinięcia przez szofera zbyt wielkiej szybkości, spadło jedno z kół, wskutek czego samochód przepełniony dziatwą, przewrócił się. Pięcioro dzieci zostało dotkliwie poturbowanych, a **E. Wilczyński poniósł śmierć..** Większość dzieci uległa pokaleczeniu.

PROCES O MAJĄTEK PO POWSTAŃCU KOŚCIUSZKOWSKIM.

Potomkowie powstańca kościuszkowskiego, Niemirycza, wnieśli pozew przeciw skarbowi państwa o zwrot **majątku Olewsk,** powierzchni 10.000 ha, skonfiskowanego ich przodkowi w r. 1794 za udział w powstaniu kościuszkowskiem. Sądy dwu pierwszych instancyj uwzględniły żądanie pozwu, stojąc na stanowisku, że ustawę o zwrocie majątków skonfiskowanych powstańcom z 1831 i 1863 r. należy interpretować rozszerzająco także w stosunku do powstańców kościuszkowskich. W tych dniach Sąd Najwyższy uwzględnił kasację skarbu państwa i wyrok uchylił.

DWA POJEDYNKI W WARSZAWIE.

W tych dniach odbył się pojedynek w lasku Bielańskim koło Warszawy pomiędzy przemysłowcem i adwokatem, którzy w klubie karcianym przy ul. Jasnej podczas rozgrywki robra, wymienili obraźliwe epitety. Obecnie miał się odbyć drugi pojedynek także na tle zatargu podczas gry w bridge'a. Pojedynek ten nie doszedł do skutku, gdyż o zamierzonem spotkaniu **doszła wiadomość do prokuratora,** który przeciwników pociągnął do odpowiedzialności.

Są więc jeszcze ludzie, którzy ulegają manji pojedynków.

*

WIELKIE STADO FOK, opuszczające Bałtyk na skutek ocieplenia, wpadło do wystawionych przez rybaków helskich sieci pod Jastarnią. Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk zaplątała się w sieci, tak, że na skutek braku powietrza zginęła. Rybacy z sieci żywcem wydobyli tylko jedną fokę, którą do czasu przesłania do jednego z ogrodów zoologicznych, ulokowano w willi „Zdrowie“ w Jastarni. Pozostałe 9 sztuk fok wzięli rybacy jako swą cenną zdobycz ze względu na futerko oraz wartościowy tran.

*

Krótkie wiadomości.

Do mieszkania burmistrza Kabsza w Krzywinie **wrzucono przez okno bombę.** Pokój wraz z meblami został zdemolowany. Na szczęście nikt z domowników nie odniósł obrażeń. Panuje przekonanie, że zamach ma podłoże polityczne.

W Krzemieńcu aresztowano zastępcę kierownika działu poborowego P. K. U. **Zuchlnowskiego oraz J. Flegnara i Berka Frydmana** za nadużycia przy poborach rekruta. Z ich usług skorzystało już 13 osób.

W powiecie chodzieskim w poznańskiem grasuje szajka złodziei, którzy prawie **codziennie kradną wieśniakom świnie i kury.** Prawdopodobnie szajka, wykorzystując brak mięsa i tłuszczu w Niemczech, wywozi tam swój łup.

Z całego świata.

Rząd afgański nie wpuszcza żydowskiej komisji kontrolującej do kraju.

Konsul afgański w Bombaju odmówił wizy żydowskiej delegacji, która miała zamiar udać się do Afganistanu, celem zbadania położenia tamtejszych żydów. Konsul oświadczył, że w Afganistanie nie było żadnych wystąpień przeciwżydowskich, wobec czego rząd afgański uważa za zbyteczne, aby ktokolwiek zjeżdżał na jakąkolwiek kontrolę.

Nauka lotnictwa w szkołach austrjackich

Ministerstwo oświaty w Austrji opracowuje **projekt nauki lotnictwa w szkołach średnich.** W myśl tego projektu wprowadzona zostanie nauka modelarstwa, a dla uczni starszych klas nauka szybownictwa.

Pod Szanghajem została otwarta pierwsza szkoła lotnicza w Chinach pod kierownictwem Anglika kapitana **A. C. Newtona,** weterana wielkiej wojny. Szkoła znajduje się pod stałą kontrolą władz chińskich.

Zdefraudowali 30 miljonów franków.

W Paryżu aresztowano pod zarzutem dokonania oszustw na sumę około **30 miljonów franków,** niejakiego Berota, jednocześnie wszczęto dochodzenie przeciwko 12-tu dyrektorom różnych towarzystw akcyjnych, które Beret utworzył. Akcje tych fikcyjnych towarzystw były w obiegu na prowincji.

„Zeppelin“ obsługiwać będzie linję Europa—Archipelag Malajski.

Podpisano umowę pomiędzy „Zeppelinem“ a holenderską linją lotniczą, mocą której „Zeppelin“ będzie utrzymywał stałą komunikację pasażerską, pocztową i towarową **pomiędzy Europą a Archipelagiem malajskim.**

Dotychczas trasę tę obsługują dwie linje lotnicze; **angielska i holenderska.** Jednak częste opóźnienia z powodów atmosferycznych, które zmuszają lotników do przerywania lotu zmusiły władze holenderskie do udzielenia koncesji „Zeppelinowi“, **pomimo zastrzeżeń władz angielskich w sprawie przelotu nad portem wojennym w Singapoore.** Stawka pasażerska „Zeppelin“ obniża do wysokości biletu pierwszej klasy okrętem plus 50 procent, czyli że przejazd z Malajów do Europy będzie kosztował około **250 złotych.**

PAMIĘCI WIELKIEJ RODACZCE.

W Jachimowie w Czechosłowacji, znanej miejscowości kąpieli radjoaktywnych, nastąpi w dniu 17 maja odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci naszej Wielkiej Rodaczki **śp. Marji Curie-Skłodowskiej.** Tablica wmurowana zostanie na głównym gmachu tamtejszych zakładów kąpielowych. Jak wiadomo, odkrycie rudy radjoaktywnej w Jachimowie zawdzięcza świat Marji Skłodowskiej.

55 OFIAR KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

W Sneck, w Holandji, w czasie mgły, wskutek nieznajomości terenu przez kierowcę, samochód ciężarowy wpadł do kanału miejskiego. Jakkolwiek wypadek zdarzył się opodal posterunku policyjnego i liczni policjanci rzucili się natychmiast na ratunek, nie zdołano uratować nikogo z jadących w samochodzie. **Z kanału wydobyto zwłoki 54 mężczyzn i 1 kobiety.**

ZA 1 FRANKA OTRZYMAŁ 10.000 FRANKÓW.

W miasteczku Niort we Francji odbyła się niedawno licytacja sprzętów i różnorodnych przedmiotów, pozostawionych jako jedyny majątek po zmarłym mieszkańcu tego miasta. Po rozsprzedaniu wszystkich przedmiotów pozostał na stole **stary gliniany garnek**, nikt nie chciał go kupić. W ostatniej chwili znalazł się nabywca, który kupił garnek za 1 franka. Po powrocie do domu nabywca wśród różnych objektów, znajdujących się w garnku, zauważył **zwitek papierów.** Rozwinąwszy zwitek, znalazł w nim 10.000 franków w banknotach. Lokata jednego franka opłaciła się tysiąckrotnie. Była to niewątpliwie najszczęśliwsza transakcja, jaką kiedykolwiek zawarto.

———ooOoo———

W kilku zdaniach.

Siostra Hitlera, Angelita, która prowadziła gospodarstwo kanclerza w jego willi w Berchtesgaben, wyszła zamąż za dr. Hamnitzera.

W Palermo silny wiatr południowy uszkodził wiele okrętów znajdujących się w porcie. Około **300 osób odniosło obrażenia.** Również w Rzymie gorący wiatr zerwał wiele dachów.

Z teatru im. Słowackiego.

„Les Fourberies de Scapin“ — Moliera, „Le jeu de l'amour et du hasard“ — de Marivaux. Gościnny występ artystów „Comedie Francaise“.

Po czarującej egzotyce Dalekiego Wschodu, jaką podziwialiśmy przed kilku dniami w śpiewie i grze aktorskiej Teiko Kiwy w teatrze krakowskim, powiało onegdaj z tej sceny kultura zachodu: dyrekcja teatru przyjęła na jeden tylko wieczór w gościnę artystów paryskiej „Komedji Francuskiej“. Ta oficjalna reprezentacja „Comedie-Francaise“ odbyła się pod protektoratem ambasadora Francji i pod opieką „Association Francaise d'Action Artistique“. Artyści w swojem tournée objeżdżają Polskę, Rumunję i Jugosławję: dali pierwsze przedstawienie w Krakowie, później dadzą w Warszawie. Na gościnny swój występ wybrali komedję Moliera „Les Fourberies de Scapin“ i de Marivaux „Le jeu de l'amour et du hazard“.

W grze aktorów paryskich zwraca przedewszystkiem uwagę, w i e l k a swoboda, wdzięk i lekkość w prowadzeniu dialogu. — Komedja XVIII wieku Marivaux („Le jeu de l'amour et du hasard“) swojemi wzorami dla późniejszych „marivaudages“ i wytwornością dała artystom świetne pole popisu: ich maestrja w tym kierunku osiągnęła chyba najwyższy stopień doskonałości. Inną formą równie mistrzowskiego dialogu okazali artyści w „Les Feurberies de Scapin“ Moliera, gdzie rubaszność i bezpośredniość człowieka ulicy przeciwstawiła się salonowej kulturze komedji Marivaux. W obu tych sztukach kunszt prowadzenia dialogu doszedł do tego stopnia doskonałości, że na scenie zatarła się granica między udaniem teatralnem, a rzeczywistością: teatr ich osiągnął najwyższy cel — dał pełne złudzenie.

Drugim charakterystycznym objawem gry paryskich gości był stosunek statyki do dynamiki gestu. W komedji Marivaux, gdzie akcja leży w dialogu, podziwiano wielką ekonomję i opanowanie ruchu, a mimo to cała scena była zawsze pełna gry aktorskiej. Natomiast w komedji Moliera artyści posunęli żywość gestu do ostatecznego wyrazu, a przecież jednak zawsze utrzymali umiar i proporcję między plastyką i słowem. I w tem leży tajemnica wielkiego stylu ich gry — a przez to: wydobycie i uwidocznienie stylu autorów. Te charakterystyczne walory kunsztu aktorskiego mieli w grze swojej bez wyjątku wszyscy artyści „Komedji Francuskiej“: pp: Andre Brunot, Denis d'Ines, Lafon, Jean Weber, Pierre Dux, Claude Lehrmann, Echourin, Le Marchand, a panie: Jane Faber, Jeanne Sully i Germaine Rouer. Aby dojść do takich szczytów gry aktorskiej, jaką pokazali nam ze sceny krakowskiej francuscy goście, trzeba tylko trzech warunków: pierwszy i zasadniczy — talent, drugi — wysoka kultura teatralna, a trzeci — wielka i konsekwentna praca. Dla ilustracji jej godzi się nadmienić, że aktorzy „Komedji Francuskiej“ miewają dla każdej sztuki przeszło siedemdziesiąt prób, poza tem kilka prób pełnych w kostjumach i dekoracjach.

Niektórzy starsi aktorzy polscy, wyrośli w promieniu sztuki i talentu L. Solskiego, K. Junoszy Stępowskiego i St. Jaracza — mogliby godnie stanąć obok świetnych przedstawicieli „Komedji Francuskiej“. Dla młodszego zaś pokolenia występ ich powinien być doskonałą lekcją poglądową. — I spewnością środowe przedstawienie francuskie nie pozostanie bez następstw dla naszej kultury teatralnej.

Teatr krakowski, z dyr. K. Fryczem i dyr. E. Bujańskim na czele, przyjął godnie francuskich gości: po przedstawieniu uczcił ich bankietem, w którym wzięli udział przedstawiciele świata teatralnego, literackiego, artystycznego i naukowego Krakowa. Serdeczny nastrój towarzyski przypomniał podobne momenty z życia teatralnego z świetnych czasów dyrektora Pawlikowskiego.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Włosi koło Amba Aladżi.



Włochom udało się ostatnio zająć okolice przy szczycie Amba Aladżi. Po przeforsowaniu tego masywu górskiego, przed Włochami stoi otwarta droga do głównej kwatery wojennej Abisyńczyków, która mieści się obecnie w Dessie.

KINO.

KINA W NOWYM JORKU.

Miasto New York posiada w obecnej chwili **1.030 kinoteatrów**, a więc o 400 kin więcej niż cała Polska. **Łączna ilość miejsc siedzących w tych kinach wynosi 1.200.000**, a więc prawie tyle co cała ludność Warszawy. Wśród tego tysiąca kin jest jeszcze **28 kinoteatrów niemych.** Połowa wszystkich przedsiębiorstw kinowych należy do wielkich koncernów filmowych, reszta zaś do prywatnych jednostek.

RADJO.

81.000 LISTÓW.

Jak wynika ze sprawozdania ogłoszonego przez Biuro Studjów Polskiego Radja, liczni przyjaciele i zwolennicy radjofonji polskiej utrzymują żywy kontakt tak z centralą, jak i z rozgłośniami regjonalnemi. W ubiegłym roku wpłynęło do ośmiu radjostacyj polskich 81.000 listów, co daje średnią przeciętną **220 listów dziennie.** Na Warszawę przypada z tego połowa. Oczywiście jest to korespondencja dotycząca także rozmaitych konkursów i imprez, organizowanych przez P. Radjo. Lecz **12.000 z nich zawiera uwagi krytyczne**, poświecone programom. Znajdujemy wśród nich 2.600 krytyk nieraz bardzo zjadliwych, 4.300 sugestyj i „dobrych rad“, 5.800 pochwał programów Polskiego Radja.

ŁÓDŹ STOLICĄ PRZEMYSŁU POLSKIEGO. Audycję dla Polaków z zagranicy w dniu 7 marca o godz. 21-ej poświęca Polskie Radjo stolicy przemysłowej Polski — Łodzi. W kilku barwnych obrazkach przedstawione zostanie ciekawe i odrębne życie tego miasta, praca robotników i piękne momenty z przeszłości Łodzi robotniczej. Audycja nadana w formie fragmentów słuchowiskowych, w opracowaniu Cz. Rączaszkowej z rozgłośni łódzkiej.

Programy stacyj radjowych:

SOBOTA, DNIA 7-go MARCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. **6.30 Pieśń** „Kiedy ranne wstają zorze“; **6.33 Pobudka do gimnastyki**; g. 6.34 Gimnastyka; 7.20 **Dziennik poranny**; 8 Audycja dla szkól; **11.57 Sygnał czasu**; **12 Hejnał** z wieży Marjackiej w **Krakowie**; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Koncert **kameralny** z Wilna; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 15 Jego ślubna małżonka — gawęda; 15.15 Nasz handel morski; 15.30 Duety i piosenki; 16 Lekcja francuskiego; g. 16.15 Audycja dla dzieci z Wilna; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50 Mówmy o prowincji — pogadanka; 18 Piosenki neapolitańskie (ze Lwowa): 18.15 Słynne walce w parafrazach wirtuozowskich (z Krakowa); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 Wesoła Syrena; 22 Koncert orkiestry P. R.; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka salonowa orkiestry P. R.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; g: 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Poemat symfoniczny (płyty); 13.30 „Rycerskość wieśniacza“ Mascagni'ego (płyty); 15.20: Przegląd giełdowy; 18.40 Z życia literacko-kulturalnego; 18.50 Chwilka społeczna; 18.55 Płyty; g. 19 Na białej grani — recytacja; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Przegląd rolniczej prasy; 14.30 Koncert (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 18.40 Przegląd wydawnictw; 18.50 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.55 Program na dzień następny; 19.05: Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.15 Przegląd wydawnictw; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 14.30 Słynni śpiewacy (płyty); 18.40 Silva rerum; 18.45 Płyty; 18.55 Odczyt; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.15 Pogadanka: 13.30 Lekcja polskiego; 13.45 Muzyka lekka i popularna (płyty); 15.20 Wiadomości bieżące; 15.22 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.40 Skrzynka dla dzieci; 18.55 Muzyka lekka (płyty); 19.35: Wiadomości sportowe lokalne.

Rzeczy ciekawe.

Islandja chce wykorzystać swoje gorące źródła.

W Islandji bawi obecnie naukowo-techniczna ekspedycja, wysłana przez rząd duński. Komisja ta bada możliwości wykorzystania energji cieplnej znanych na całym świecie gorących źródeł Islandji. I jakkolwiek początkowo zdawało się, że tak olbrzymie masy ciepłej wody mogą w zupełnie naturalny sposób być użyte do ogrzewania położonych w okolicy miejscowości, okazało się, że jest to niemożliwem, ponieważ **woda ta zawiera w sobie kwas siarkowy, który szkodliwie oddziaływałby na wszystkie rury.** Natomiast okazuje się, że będzie można zbudować przewody, którymi doprowadzać się będzie gorącą parę wodną do położonych w sąsiedztwie tych gorących gejzerów miast Rejkiawik i Havnefiord. Miasta te liczą 40.000 mieszkańców i będą mogły w ten sposób mieć bardzo tani opał. Komisja bada również możliwość **ogrzewania w ten sam sposób pól, na których uprawia się ziemniaki,** lecz w tej chwili rentowność tego rodzaju eksperymentu znajduje się pod znakiem zapytania.

POCIĄGI WSRÓD SNIEGÓW.

Zürich w lutym.

Na stacji Goeschenen na linji Gottharda wsiada codzień w południe do ostatniego wagonu trzeciej klasy starszy kolejarz z latarką i książką służbową w ręce. Jest to dozorca tunelu Gotthardzkiego, Johann Tresch pełniący od 33 lat swoją ciężką służbę na tej linji. Jedzie codzień do Airolo, wysiada u południowego wylotu tunelu i zaczyna siedmiogodzinny marsz po progach kolejowych w ciemnościach. 15-to kilometrowy odcinek toru w tunelu, po którym lata codzień w obie strony kilkanaście pociągów osobowych i towarowych wymaga specjalnie pieczołowitej opieki. Obok kontroli szyn należy do dozorców obsługa stacyj telefonicznych, którym mają nadawać stałe sprawozdania o stanie toru oraz meldować natychmiast ewentualne nieprzewidziane wypadki. Także nadzór nad światłami, znaczącemi w tunelu kilometry, należy do nich. — Można sobie wyobrazić jak stan tunelu i szyn podlega zmianom pogody, jakim wiatrom, przeciągom, zadymkom. Toteż można powiedzieć, że los podróżnych spoczywa w ręku dozorcy tunelu. Z niestrudzoną punktualnością i sumiennością spełnia Johann Tresch swój ciężki obowiązek, przemierzając codzień ciemne tunelowe progi. W pobliskiem Goeschenen ma swój domek, rodzinę i stadko owiec — i jest znaną w okolicy osobistością.

Dozorcy dróg, torów kolejowych, tuneli i mostów, mogliby nam niejedno opowiedzieć o szwajcarskiej zimie, o zapasach kolei z wichrami, odwilżą i zadymkami, o grzebaniu się pociągów i aut w śniegach, o niebezpieczeństwach, zawisających niespodziewanie nad głową podróżnych i niesłychanie ciężkiej odpowiedzialności personalu kolejowego. Przyjrzyjmy się fotografjom: wprost wierzyć się nie chce, jak te małe, elektryczne pociągi przebijają się przez pokłady śnieżne w Alpach, jak ludzie są w stanie utrzymać w stanie wolnym dla przejazdu te wyniosłe przełęcze i wkopane w wąwozy przejazdy. Maszyny i ludzie stają na całą zimę do walki z przyrodą i wychodzą z niej zwycięsko, bo prawie nie notuje się tutaj nietylko zatrzymania pociągów, ale nawet spóźnień, spowodowanych zawiejami śnieżnemi. Tak wysokogórskie ekspresy engadyńskie czy Berninabahn jak i autobusy i limuzyny puszczają się śmiało w podróż do najdalej i najwyżej nawet położonych miejscowości, wiedząc zgóry, że droga jest wolna.

Największy ruch na dworcach panuje oczywiście w soboty wieczorem. Wprowadzono obecnie nowy system biletów zniżkowych; korzystą z nich kto może. Poczekalnie wypełniają się tłumem młodzieży i lasem nart. Pośród wytrawnych sportowców rozróżnić łatwo typowe „Schneehasen“, które poraz pierwszy wyruszają na śnieg. Rynsztunek turystyczny FF. Każdy łoży na niego ile może i ambicjonuje specjalnie, by dress sportowy był jak najlepszy. Ponieważ nart do przedziałów brać nie wolno, dla narciarzy przeznaczone są specjalne wagony, które zapełniają się gwarem i okrzykami, alboteż trzeba oddać deski bez opłaty z kartką adresową do wozu pakunkowego. Przeważna część narciarzy jedzie na niedzielę „Extrazugami“ do Davos, St. Moritz lub Engelbergu, — by zakosztować jazdy z Corviglji czy Parsenn; są jednak tacy, którzy wolą zaciszne, ustronne doliny, do których nawet nie dochodzi kolej. Do takich należy naprzykład Prätigau i St. Antönien w pobliżu Klosters Parpan, przy szosie Julier, specjalnie teraz przez auta uczęszczanej, Silsersee i Maloja u źródeł Innu powyżej gwarnego St. Moritz. Koło Puschlav, powyżej Berninahospiz o kilkadziesiąt zaledwie metrów w bok od utartej trasy, panuje niesamowita cisza i groza świata lodowców. Dalej: Zernez u wrót szwajcarskiego parku narodowego z białym szczytem Piz Linard w głębi, Zuoz i Sedrun, to wszystko mało znane a czarowne zakątki, odznaczające się przepychem śniegów i wielką ciszą.

Ciekawa procedura odbywa się przy zaopatrywaniu w prowiant wagonów restauracyjnych. **Szwajcarskie tow. wagonów restauracyjnych** ma w pobliżu głównego dworca w Zürichu obszerne składy prowiantu w piwnicach, przeznaczone dla dalekobieżnych pociągów. Są zatem składy z żywnością i imponujące baterje flaszek. Każdemu pociągowi wydziela się odpowiednio obliczone porcje. Dla pociągu Zürich—Chiasso (granica włoska) wydzielono przy nas prowiantu na 60 osób: 2 kg. czekolady, 60 pasztetów 15 kilo mięsa i 15 kg. ziemniaków, 10 puszek jarzyn, tuzin sałat głowiastych, 6 kg. sera i 10 kilo owoców: pozatem kuchnia otrzymała 100 jaj, 20 par kiełbasek, 3 kg. szynki, 3 kg. kawy, 2 kg. masła, 4 puszki kompotów i dodatek w postaci chleba, soli, pieprzu itp. Każdy wagon restauracyjny wiezie pozatem zapas 600 flaszek piwa, wina i wody mineralnej. Z osobnego składu wyniesiono zapas świeżych obrusów i serwet (200 obrusów i 700 serwet). Po mniej więcej trzech kwadransach tej procedury prowiant pojechał na małych elektrycznych wózeczkach na dworzec, gdzie z wagonu restauracyjnego wyciągnęły się po niego liczne ręce. Lokomotywa przetoczyła wagon restaurac. na boczny tor, gdzie odrazu zaczęło się nakrywanie stolików i przygotowywanie do

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

6. Piątek. Such. Kolety p., Perpetuy i Felicyta m. Wschód słońca 6.14, zachód 17.27. Długość dnia 11 godzin i 13 min.
7. Sobota. Such. Tomasza z Akw., Teofila bisk. męcz., Pawła biskp. Wschód słońca 6.12, zachód 17.29. Długość dnia 11 godzin i 17 min.

—oo—

ARTYŚCI „KOMEDJI FRANCUSKIEJ“ W KRAKOWIE. Z okazji przyjazdu artystów „Komedji Francuskiej“ do Krakowa na jeden występ w teatrze Miejskim w dniu 4 bm. — Konsul francuski w Krakowie, p. **Paweł Cesbron-Laveau** wydał przyjęcie w środę w godzinach popołudniowych w sali Tetmajerowskiej. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, sfer kulturalnych, artystycznych i kolonja francuska.

AWANSE W KRAKOWSKIEJ IZBIE SKARBOWEJ. Do wyższych grup uposażenia w okręgu Izby Skarbowej Krakowskiej przeszli: Naczelnik Wydz. Emerytur i Rent Inwalidzkich Wł. Arzt do grupy V-tej, Kierownik Oddziału w Wydz. V. Izby Sk. Dr. Alfred Bittner do grupy VI-tej, Naczelnik 3 Urzędu Sk. w Krakowie Mgr. Jerzy Szczepiński — do grupy VII-ej, Podreferendarz 1 Urzędu Skarb. w Krakowie Eustachy Lele do grupy VII-ej. Ponadto do grupy VIII-ej awansowało 13 urzędników i do IX-ej grupy — 19-tu.

NOWY ZARZĄD STOW. CZYTELNI DLA KOBIET wybrany został na ostatniem walnem zebraniu. Prezeska wybrana została p. A. Buczkowska. Dotychczasową prezeskę, p. M. Siedlecką, Walne Zebranie obdarzyło godnością prezeski honorowej. Podkreślić należy, że p. Siedlecka pełniła funkcje prezeski Stowarzyszenia Czytelni Kobiet im. Słowackiego, mieszczącego się obecnie przy ul. Karmelickiej 21, przez lat 30 i na stanowisku tem położyła wielkie zasługi dla Stowarzyszenia.

STRAJK W „SUCHARDZIE“ TRWA. Robotnicy fabryki „Suchard“ nie przerwali strajku. Naskutek interwencji Inspektora Pracy, p. Królikiewicza, przywrócono dopływ wody do fabryki. Wśród strajkujących znajduje się około 300 kobiet i dziewcząt. — Wczoraj strajkujący robotnicy nie wypuścili z obrębu fabryki auta, wypełnionego towarem, który dyrekcja poleciła zawieść do miasta.

DZIECKO TOPIŁO SIĘ W GNOJÓWCE. W Woli Duchackiej, przy ul. Kilińskiego 24, 13-miesięczny Stan. Przybyło wpadł do gnojówki i począł tonąć. Ofiarę wypadku zabrało w stanie ciężkim Pogotowie Rat. do Szpitala św. Ludwika.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. — Dnia 6 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP TEIKO-KIWA, słynnej tragiczki japońskiej, najświetniejszej odtwórczyni Cho-cho-san w operze G. Puccini'ego „Madame Butterfly“ odbędzie się w Krakowie w najbliższy poniedziałek, 9 bm. Świetnej śpiewaczce towarzyszyć będą pp.: Eugenja Hoffmanowa, Tadeusz Szymonowicz i Eugenjusz Narożny.

---

obiadu. Na krótsze odcinki przygotowuje się potrawy na prędce, a z miesnemi czeka się do ostatniej chwili. Gdy wagon był gotów, przed odejściem pociągu przyciągnęła go znowu lokomotywa i przyczepiła do wagonów, i już niedługo wsiadać doń poczęli pierwsi głodni goście.

Wśród gości zimowych w Szwajcarji **widuje się stale dużo Anglików.** Oni byli wszak pionierami sportu narciarskiego w Szwajcarji i takie sportowiska jak Mürren czy Wengen powstały poprostu za ich pieniądze i z ich inicjatywą. Słynne biegi zjazdowe i slalomy zapoczątkował Anglik Arnold Lunn, założyciel znanego szeroko klubu Kandahar, który urządza corocznie wiosenne biegi zjazdowe, grupujące elitę zjazdowców Europy. Klub Kandahar ma stałą siedzibę w Mürren i jest bodaj najsłynniejszym klubem narciarskim na świecie. Anglicy pasjonują się do narciarstwa i obstawiają gęsto swoimi reprezentantami biegi takie jak Parsenn — Derby i Corviglia — Abfahrt, występując stale na biało. Są również stałymi bywalcami wielkich hoteli Kulm, Palace, czy Grand w St. Moritz i niestrudzonymi podróżnikami na wysokogórskich kolejkach.

Mimo okresu wielkich zawiei śnieżnych, które nawiedziły Alpy w ubiegłym tygodniu, ruch tych kolejek nie zamarł ani na chwilę a dzięki pomysłowym urządzeniom ochronnym od lawin nie wyrządziły one kolejnictwu szwajcarskiemu i pasażerom tylę szkód co w Austrji.

MARJA SANDOZ.

Tryptyk św. Trójcy w kaplicy Swiętokrzyskiej

na Wawelu nie jest dziełem Stwosza.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademji Umiejętności, dr. K. Estreicher przedstawił pracę pt. **Tryptyk św. Trójcy w kaplicy świętokrzyskiej na Wawelu.** Tryptyk św. Trójcy, wykonany — jak świadczy napis na nim — w r. 1467, stoi dzisiaj w kaplicy św. Krzyża w katedrze krakowskiej. — Pierwotnie był sprawiony prawdopodobnie do kaplicy św. Trójcy. Tryptyk wawelski **nie jest dziełem jednego artysty.** Rzeźby części środkowej rzeźbili **dwaj rzeźbiarze**, obrazy na skrzydłach malowali **dwaj malarze.** Na podstawie porównania z rzeźbami tryptyku św. Trójcy można kilka cennych dzieł rzeźby, dotychczas datowanych na początek XVI w., przesunąć na sześćdziesiąte lata stulecia XV. Są to m. in. Chrystus na osiołku i Chrystus-Salwator w Muzeum Narodowem w Krakowie, oraz Madonna w Muzeum Diecezjalnem w Tarnowie. Reprezentują one styl, panujący w Polsce bezpośrednio przed przyjazdem Wita Stwosza do Krakowa. Z obydwoma malarzami tryptyku da się również złączyć szereg obrazów, np. w kościele św. Katarzyny w Krakowie i Muzeum Diecezjalnem w Tarnowie.

Tryptyk św. Trójcy w Krakowie powstał jako wytwór miejscowej sztuki gotyckiej, opar ty wpływami o środowiska niemieckie. Południowe Niemcy, ściślej kraje austrjackie, najwyraźniej zaznaczyły się w jego formach, lecz także na Śląsku i na Słowaczyźnie można wyszukać pewne analogie i związki. Tryptyk św. Trójcy, podobnie jak cała sztuka krakowska przed przyjazdem Stwosza, jest niezbyt wybujały i wyrafinowany pod względem formy, ale z drugiej strony **posiada już pewne wartości, które niepozwalają nazwać go dziełem sztuki prowincjonalnej. Sztuki Stwosza, jego uczniów i towarzyszów nie da się żadną miarą z tryptykiem św. Trójcy złączyć, ani z niego wywodzić.**

—ooo—

Ile władze wojskowe płacić będą

za dostarczone środki lokomocji?

W Krakowskim Dzienniku wojewódzkim ukazało się zarządzenie wojewody krakowskiego ustalające **stawki wynagrodzenia za dostarczenie środków przewozowych dla wojska w czasie pokoju.** Zarządzenie to wydane zostało w porozumieniu z D. O. K. V. i Izbą Skarbową. Rozporządzenie przewiduje wynagrodzenie za dobę, **za jednokonną podwodę z uprzężą i obsługą — 7 zł., za dwukonną — 10 zł., za jednokonną podwodę bez obsługi przysługuje wynagrodzenie — 5 zł. za dobę, za dwukonną — 9 zł. Za wóz bez obsługi i uprzęży 1 zł. 50 gr. za dobę. Za konia z uprzężą i obsługą 4 zł. 50 gr. za dobę. Za parę koni z obsługą i uprzężą 8 zł. za dobę itd.**

Stawki wynagrodzeń za mechaniczne środki przedstawiają się następująco: **za rower — 2 zł. za dobę, za motocykl — 8 zł. za dobę, za samochód osobowy — 25 zł. za dobę.** Do stawek tych nie wliczono kosztów materjałów pędnych oraz obsługi, które władze wojskowe zobowiązane są opłacić osobno. Stawki za użycie środków mechanicznych mogą też być obliczane **według przebytych kilometrów**, przyczem **za 1 km. jazdy samochodu osobowego przypada opłata 25 gr., ciężarowego 65 gr. itd.**

Rozporządzenie zawiera również stawki opłat za dostarczenie galarów, holowników rzecznych, barek, łodzi itd. Np. **za przewóz wojska promem** należy się **5 gr. od osoby, 10 gr. od zwierzęcia, 20 gr. od wozu.** Za przewóz materjałów wojskowych łodzią drewnianą w górę rzeki przewoźnik winien otrzymać **za 1 km. — 6 zł., w dół rzeki za 1 km. — 5 zł.**

Osobna tabela określa wysokość wynagrodzenia **za użycie samolotów** prywatnych do celów wojskowych.

—ooOoo—

Na których ulicach handel okrężny został zakazany.

Liczne skargi, zwlaszcza sfer kupieckich, **na handel uliczny**, uprawiany na terenie niemal całego miasta, a specjalnie śródmieścia, skłonił władze wojewódzkie do wydania zarządzenia, **zakazującego uprawiania handlu ulicznego na placach i ulicach posiadających budynki o charakterze reprezentacyjnym, lub zabytkowym, oraz na ulicach o szczególnie intenzywnym ruchu.**

Z dniem 14 bm. nie wolno więc będzie uprawiać handlu ulicznego **niemal na wszystkich ulicach, w obrębie plant. W Rynku gł., Rynku małym, Rynku podgórskim i na placu Szczepańskim** dozwolony on będzie **jedynie we wtorki i piątki.** Zakaz obejmuje również szereg ulic, znajdujących się poza obrębem plant jak np. **ul. Lubicz, ul. Piłsudskiego, ul. Basztową, ul. Podwale, ul. Straszewskiego, Al. 3-go Maja, plac Kolejowy, Wawel i t. d.** Handel okrężny zakazany również **został na terenie plant.**

Niestosującym się do tego zarządzenia grożą kary 1000 zł. grzywny, lub 14 dni aresztu, **albo odebranie licencji na określony czas, lub na zawsze.**

Sensacyjne motywy wyroku

w sprawie katastrofy krzeszowickiej.

Po dwudniowej rozprawie ogłoszony został w czwartek w południe, w Sądzie Apelacyjnym, wyrok w sprawie o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami.

Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem **sędziego Podobińskiego,** zawierdził wyrok I. Instancji

UWALNIAJĄCY OSKARŻONYCH

Bartłomieja Ziembińskiego i Antoniego Kaczmarka od winy i kary, natomiast oskarżonym **Antoniemu Drabikowi i Gabryelowi Nieciowi** Sąd Apelacyjny **podwyższył wymiar kary, skazując Niecia na dwa lata więzienia, a Drabika na półtora roku więzienia.** Obu skazanym Sąd Apel. **podarował połowę kary na mocy amnestji.**

SENSACYJNIE WPROST BRZMIAŁY MOTYWY

ogłoszonego przez Sąd wyroku. Sąd Apel. stwierdził w nich, że **Ziembiński**, który krytycznego dnia pracował na nastawni w Krzeszowicach **urzędował wprawdzie** źle, ale dowiedział się o tem dyżurny ruchu na stacji Krzeszowice oskarżony **Nieć i od tej chwili on jest odpowiedzialny za dalszy tok wypadków.** Za złe urzędowanie Ziembiński może odpowiadać **jedynie dyscyplinarnie,** ale nie karnie.

NIEJASNE I WYKLUCZAJĄCE SIĘ PRZEPISY KOLEJOWE.

Oskarżonego **Antoniego Kaczmarka,** konduktora ostatniego wagonu pociągu najechanego, Sąd Apel. **uwolnił** dlatego, ponieważ **niedopatrzył się w jego postępowaniu zaniedbania przepisów,** które to przepisy odnośnie do obowiązków, jakie w danej chwili spełniał Kaczmarek, **są niejasne i wprost wykluczające się. Skoro przepisy kolejowe są niejasne i wykluczające się, trudno w tych warunkach mówić o zaniedbaniu ich.**

W dalszym ciągu motywy wyroku stwierdzają, że osk. **Nieć,** gdy dowiedział się, **że semafor i tarcza ostrzegawcza nie funkcjonują,**

NIE STANĄŁ NA WYSOKOŚCI ZADANIA.

Zamiast bowiem **uczynić wszystko, by zatrzymać pociąg wiedeński, zajął się pracą nad naprawą zwrotnicy,** a dalej **wydał Drabikowi niejasną i niedokładną dyspozycję,** czem spowodował wypuszczenie z Woli Filipowskiej pociągu wiedeńskiego na stojący przed stacją Krzeszowicką, pociąg gdański. **Wina Drabika** polega na tem, że nie zrozumiawszy dokładnie rozkazu Niecia, **wypuścił za wcześnie z Woli Filipowskiej drugi pociąg pospieszny.**

Sąd Apel. podwyższył obu oskarżonym, uznanym za winnych, kary, **ze względu na ogrom nieszczęścia,** jakie katastrofa krzeszowicka ze sobą pociągnęła. Dlatego też nie uwzględnił prośby o odroczenie kary. Połowę kary darował natomiast Sąd Apel. oskarżonym na mocy amnestji, stanął bowiem na stanowisku, **że w obu wypadkach władze kolejowe obsadziły stanowiska ludźmi nieodpowiedzialnemi.**

Ogłoszone motywy wyroku Sądu Apel. wywołały ożywione komentarze.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Chimery“.
Sobota: „Rozkoszna dziewczyna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Jego wielka miłość“.
APOLLO: „Poznali się w Monte Carlo“.
SZTUKA: „Noce egipskie“.
UCIECHA: „Mazur“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „Manewry miłosne“ (Halama, Mankiewiczówna).
ADRIA: „Zapomniany człowiek“, z Wallacem
CAPITOL (Podgórze): „Wacuś“ (z Dymszą).
BAGATELA: „Dama z nocnego klubu“. Na scenie rewja pt.: „Rewja Jubileuszowa“.

—:000:—

3 lata więzienia

za przejechanie staruszka.

26 października ub. r., pędzący ul. Starowiślną, od strony mostu, samochód osobowy, prowadzony przez **Józefa Pastuszka,** z Bronowic Małych, **wpadł na zamiatającego jezdnię, 69-letniego dozorcę składu żelaza, Walentego Żelazkę i zabił go na miejscu.** Lekkomyślny szofer stanął wczoraj przed sędzią **Partyką** w Sądzie Okr. **Pastuszek skazany został na 3 lata więzienia.** — Połowę kary darowano mu na mocy amnestji. Oskarżał **prok. Jarosiński.**

300 tys. zł. kredytu

dla handlu i rękodzieła.

Celem przyjścia z pomocą **rękodzielu i kupiectwu** otwiera **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa** z dniem dzisiejszym **kredyt ulgowy dla przedstawicieli tych zawodów,** przeznaczając na ten cel kwotę **300 tysięcy złotych.** Potrzebnych informacyj i druków udzieli Interesowanym Sekretarjat Kasy w godzinach urzędowych od 9—13.

Sport

Austrjacy, Niemcy i Japończycy na mistrzostwach narciarskich Polski.

Polski Związek Narciarski otrzymał już, w związku z narciarskiemi mistrzostwami Polski, definitywne zgłoszenia **zawodników austrjackich.** Prócz tego niemal pewny jest udział zawodników **niemieckich**, a spodziewany — **Japończyków.** Z Polski zgłosiły poszczególne kluby dotychczas około **70 zawodników.**

—ooo—

NORWEGOWIE JESZCZE SKACZĄ. Na skoczni narciarskiej Vikasund pod miastem Drammen znakomity skoczek norweski **Reidar Andersen** uzyskał doskonały wynik **94 mtr.** Jest to najdłuższy dotychczas skok, **uzyskany** na terenie Norwegji.

Żydowski monopol w handlu mięsem

wycisnął piętno również na kuchni polskiej.

Ze sfer fachowych, obznajomionych gruntownie zarówno z hodowlą bydła, jak i ze stosunkami, istniejącymi w handlu bydłem i mięsem, otrzymujemy szereg interesujących uwag, oświetlających nowe, nieznane szerzej społeczeństwu polskiemu, strony problemu uboju rytualnego.

Spadek cen zboża, zmusił gospodarstwa rolne do podniesienia produkcji zwierzęcej do troski o uzyskanie większej ilości mleka i mięsa. O ile idzie o zbyt mleka, sprawa ta nie przedstawia trudności, gdyż rozgałęziona sieć spółdzielni mleczarskich oraz duże zapotrzebowanie mleka w miastach, zapewniają łatwy zbyt tego artykułu. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa zbytu mięsa, zwłaszcza na obszarze b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego. Ogół rolników wprost nie zdaje sobie sprawy ze stosunków, jakie żydzi zdołali wytworzyć zarówno w hodowli bydła jak i handlu mięsem. Odsunęli oni hodowcę od rynku zbytu, bezkonkurencyjnie opanowali handel żywym inwentarzem a następnie, dla niepodzielnego utrzymania w swych rękach również i handlu mięsem, wprowadzili do polskich rzeźni — pod pozorem wymogów religijnych — ubój rytualny.

Jak fatalnie zahamowało to możność racjonalnego rozwoju hodowli krajowej i jak

WYPACZYŁO STRUKTURĘ HANDLU MIĘSNEGO,

deklasując przytem polski przemysł rzeźniczy — wykażą to dalsze uwagi.

Sytuacja dziś jest tego rodzaju, że polskich rzeźników właściwie niema; bo chyba nie można pod to miano podciągnąć tych kilku dziesiątek jatek w większych miastach, w których sprzedają wprawdzie Polacy, ale towar, rozsegregowany przez żydów na „tref“ i „koszer“, otrzymany z bydła, należącego do innych kupców-żydów, a rżniętego i obrabianego przez rzezaków żydowskich. W dzisiejszej więc jatce polskiej „wyrębywacz“ Polak występuje jako ostatni detalista w łańcuchu żydowskiego handlu mięsem.

Ubój rytualny wniknął jednak skutkami swymi głęboko w zakres naszego życia codziennego i tak czysto osobistych spraw, jak kuchnia domowa i

RODZAJ POTRAW, SPOŻYWANYCH PRZEZ NAS.

Nasz smak i upodobania nie mogą ujawniać się inaczej, jak tylko z koniecznem uwzględnieniem „trefu“ i „koszeru“. Nawet już nie uprzytamniamy sobie tego, że mięso używane przez nasze gospodynie do potraw, musi bezwarunkowo przejść przez filtr żydowski: tylko to, co dla żydów okazuje się niezdatne, „trefne“, t. j. nieczyste — idzie dopiero na naszą kuchnię. Jeżeli ktoś z wybredniejszej publiczności zażąda na prowincji smaczniejszego kawałka jak: polędwicy, mięsa na antrykot, rostbeef lub choćby mostek cielęcy, to niedość, że zapotrzebowanie to musi być uprzednio zgłoszone — musi się jeszcze za taki obstalunek zapłacić 40—50 procent drożej, jako za mięso koszerne, zastrzeżone jedynie dla żydów. W ten sposób sprawa uboju rytualnego wpłynęła na zmianę naszej kuchni.

W obecnej sytuacji rynku mięsnego niepodzielnie w rękach chrześcijan pozostał

JEDYNIE HANDEL MIĘSEM WIEPRZOWEM.

Gospodynie nasze doskonale nauczyły się też przyrządzać smaczne potrawy ze wszystkich części otrzymywanych z wieprza. Wszystkie gatunki mięsa wieprzowego są zużytkowane, niema też wielkich różnic w cenie między mięsem przedniem a tylnem. Tosamo może być z mięsem bydlęcem. Z chwilą zniesienia uboju rytualnego i unarodowienia handlu mięsnego zwiększy się stopniowo popyt ludności chrześcijańskiej na mięso przednie. Trzeba jednak, by ogół społeczeństwa polskiego uprzytomnił sobie,

JAK KORZYSTNEM JEST ZUŻYTKOWANIE SMACZNYCH, PRZEDNICH CZĘŚCI MIĘSA WOŁOWEGO,

w obecnych warunkach wyłącznie przez żydów konsumowanego. W tych b. dzielnicach, w których ubój rytualny nie istniał, albo nie miał tak szerokiego zasięgu, znane jest powszechnie w kuchniach polskich przyrządzanie potraw z przednich części, antrykotu, rostbeefu, słynnych polskich zrazów z części przednich, oraz t. zw. „karkowiny“, która z dodatkiem słoniny daje znakomite salami, w obecnych warunkach zupełnie nie wyrabiane. Do tych i wielu innych, zapomnianych już potraw, kuchnia polska będzie mogła powrócić z chwilą, gdy zniesiony będzie przymus uboju rytualnego, gdy zostanie usunięty żydowski monopol handlu mięsem i gdy polscy rzeźnicy zaczną na nowo, samodzielnie ubijać sztuki bydła dla polskich konsumentów.

Na osobne omówienie zasługuje obecna sytuacja handlu mięsem na prowincji i skandaliczne wprost stosunki, jakie w tej dziedzinie zdołały się wytworzyć skutkiem metod uprawianych przez żydów.

O.

Ofiarna i patrjotyczna działalność

emerytów „zaborczych“.

Do wielu przykładów pełnej poświęcenia, narodowej pracy urzędników polskich, pełniących niegdyś służbę w b. zaborze austrjackim, przybywają wciąż nowe, przytaczane w listach nadsyłanych nam przez emerytów. Wobec faktu, że w najbliższym czasie Sejm ma zająć się ponownie rozważeniem kwestji cofnięcia dekretu obcinającego wysługę z lat zaborczych o 25 proc. — warto przypomnieć fragmenty tej działalności, która żadną miarą nie uprawnia dziś nikogo do obniżania jej wartości dla sprawy narodowej i społecznej.

W roku 1914, z końcem października, gdy prawie całą Galicję zalały wojska rosyjskie — kilkanaście tysięcy urzędników państwowych, przymusowo ewakuowanych, osiadło w Wiedniu, gdzie całą duszą ofiarowali nietylko bezpłatną pracę ale i gotówkę ze swych skromnych poborów czy zapomóg rządowych, na rzecz **Wiedeńskiej Centrali „Samarytanina Polskiego“, organizacji opiekującej się legjonistami polskimi, zarówno rannymi w szpitalach, jak i przebywającymi na frontach.**

„Samarytanin Polski“ jako departament sanitarny Naczelnego Komitetu Narodowego, miał pod swą opieką prócz legjonistów także **rannych i wracających do zdrowia żołnierzy Polaków**, służących pod zaborem austrjackim. Pełniąc tę opiekę na terenie 360 szpitali wiedeńskich „Samarytanin Polski“ współdziałał i rywalizował w pracy sanitarnej z Czerwonym Krzyżem.

Organizacja ta w Wiedniu pozostawała pod przewodnictwem delegata Mr. J. A. Koperskiego, (obecnie znanego aptekarza krakowskiego) w którego ręku znajduje się do dziś wiele materjałów i dowodów ofiarnej pracy, jaką urzędnicy polscy i inteligencja wykuwała na uchodźtwie w czasie wojny światowej byt niepodległy naszej Ojczyzny. „Samarytanin Polski“ w Wiedniu dzielił się na 6 sekcyj: zbiórkową, informacyjną, humanitarną, statystyczną, handlową intendentury sanitarnej i prasową.

W każdej sekcji pracowało stale w biurze po kilkanaście osób, a każdy z tych urzędujących miał po kilkadziesiąt osób do wykonania poszczególnych prac w domu, czy w mieście, w urzędzie, w szpitalach i t. d.

Np. sekcja statystyczna, której byłem przełożonym, obejmowała 40 stałych pracowników, którzy układali **spis zabitych, rannych i zaginionych**, dla wykazania, że pułki polskie, galicyjskie procentowo najbardziej się krwawiły w bitwach, w stosunku do innych krajów, na co odpowiednio reagowano. Dane te dawały podstawę do intoerwencyj dla prof. Dr. Jaworskiego i Dr. L. Bilińskiego w austrjackiem min. wojny. Nadto układano informacyjny katalog o rannych, zabitych i na zapytania rodzin z całej Galicji dawano wyjaśnienia. Sekcja informacyjno humanitarna miała na celu w 360 rozrzuconych po Wiedniu i okolicy szpitalach zebrać informacje, gdzie są ranni legjoniści i żołnierze Polacy i zarządzić przetransportowanie ich do szpitala w „Rotundzie“, aby można było łatwiej zaopiekować się nimi.

Codziennie przez biura „Samarytanina Polskiego“ w Wiedniu przewalało się po kilkadziesiąt osób rannych, inwalidów-Polaków, legjonistów, uchodźców i każdego trzeba było wysłuchać i zaopatrzyć.

Ocenił tę pracę ówczesny prezes Koła polskiego i minister skarbu dr. Leon Biliński, gdy oświadczył: „Panowie, wiem, że pracujecie bezinteresownie dla wielkiej idei, dla Wielkiej Polski. Ojczyzna Wam to wynagrodzi i o Was nie zapomni“...

Prof. Sikora L. emeryt.

Przykra sytuacja

młodych prawników w skarbowości.

Ze sfer urzędniczych piszą nam:

W związku z toczącą się ostatnio w Sejmie i prasie dyskusją nad zjawiskiem **usuwania na drugi plan urzędników z prawniczem wykształceniem** w administracji publicznej, nie od rzeczy będzie przedstawić dziś sytuację materjalną licznej rzeszy młodych prawników, zatrudnionych w skarbowości państwowej a w szczególności w okręgu Izby Skarbowej w Krakowiee. Otóż zasadą jest, że Krak. Izba Skarbowa dopuszcza kandydata, magistra praw na **6-cio mies. bezpłatną praktykę,** przyczem jednak obiecuje się młodemu adeptowi wiedzy skarbowej **miesięczne bezzwrotne zapomogi.** W rzeczywistości jednak zapomogi te **nie mogą jakoś trafić pod adresem tych bezpłatnych praktykantów-prawników,** którzy niejednokrotnie o głodzie i chłodzie, borykając się z ogromnemi trudnościami przyswajają sobie potrzebne wiadomości fachowe w godzinach **od 8 do 15,** a często nawet wzywani są (również bezpłatnie) do pracy względnie na konferencje w **godzinach popołudniowych.** A trzeba pamiętać, że na pracę w skarbowości jak wogóle w administracji państwowej reflektują naogół ludzie, rekrutujący się **ze sfer mniej zamożnych,** gdyż bogatsi i żydzi szukają odpowiedniejszej pracy w sądownictwie i adwokaturze, więc łatwo wyobrazić sobie jak trudno im przetrwać te 6 miesięcy głodowania, by później otrzymać wreszcie 120 zł. miesięcznie! Ponieważ jednak władze skarbowe w wywieszanych z końcem roku akademickiego odezwach na uniwersytetach formalnie przyrzekają wypłacać kandydatom w czasie bezpłatnej praktyki odpowiednie zapomogi pieniężne, a **ostatnio, w okręgu krakowskim, zapomóg tych od paru miesięcy nie wypłacają,** więc w myśl zasady „pacta sunt servanda“ winny czemprędzej zaniedbanie to naprawić.

M. W. B.

Amerykańscy ekonomiści katoliccy

za rewizją konstytucji St. Zjedn.

131 przywódców katolickiej myśli ekonomicznej ogłosiło w Waszyngtonie **wspólne oświadczenie,** w którym stwierdzają, że przy obecnej konstytucji Stanów Zjednoczonych przebudowa ustroju po myśli encykliki pap. Piusa XI (Quadragesimo anno) **jest niemożliwa.** Przywódcy katolickiej myśli ekonomicznej domagają się takich zmian konstytucji U. S. A., któreby umożliwiły stworzenie systemu grup zawodowych, stanowiącego podstawę programu Ojca św.

„Bez stosownej zmiany konstytucji — czytamy we wspomnianem oświadczeniu — **kraj nie będzie mógł osiągnąć ani najelementarniejszego uregulowania przemysłu w sprawie minimalnych płac, maksymalnych godzin i uczciwej konkurencji, ani też stworzyć systemu grup zawodowych“...**

Zdaniem ekonomistów katolickich **NRA była najbardziej zbliżoną do programu ekonomicznego encykliki „Quadragesimo anno“** i — gdyby jej pozwolono istnieć — byłaby z czasem przekształciła się w analogiczny (do papieskiego) system grup zawodowych.

Prasa amerykańska, będąca w przygniatającej większości w rękach potentatów finansowych (przeważnie żydów!), nie pokwapiła się by poinformować opinję publiczną o znamiennej deklaracji leaderów katolickiej doktryny ekonomicznej. Np. w Chicago ani jeden z wielkich dzienników nie zarejestrował wspomnianej deklaracji. Wszystkie te wielkie dzienniki chicagowskie są w posiadaniu wrogów „nowego ładu“. Niemniej jednak znalazło to oświadczenie katolickie należyte echo, wołając głośno ze szpalt pism katolickich — o zmianę ustroju. (KAP).

Przed wielkim zjazdem kupiectwa polskiego w Ameryce.

Polonja amerykańska czyni obecnie przygotowania do pierwszego ogólno-amerykańskiego zjazdu kupców i przemysłowców polskich w Stanach Zjednoczonych, który odbędzie się w Cleveland w dniu 19 kwietnia bież. roku. W szeregu miast odbywają się lokalne zjazdy przygotowawcze. Głównym celem zjazdu będzie **koordynacja polskiego kupiectwa i przemysłu w Stanach Zjednoczonych A. P.** oraz wzmożenie eksportu z Polski na rynek amerykański.

Zjazd wzbudził wielkie zainteresowanie wśród rzesz kupiectwa: kupcy niezrzeszeni masowo zapisują się do organizacyj polskich, aby mieć możność wzięcia udziału w zjeździe.

Ograniczenie wzywania interesantów do urzędów.

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie ograniczenia wzywania osób do urzędów administracyjnych. W zarządzeniu tem podkreślono, że wzywanie ludności do urzędów, celem złożenia wyjaśnień lub zeznań, stanowić może często dużą trudność, zwłaszcza gdy miejsce zamieszkania wezwanego znajduje się dość daleko od siedziby urzędu. Dlatego też osobiste stawiennictwo osób dla udzielenia wyjaśnienia powinno być ograniczone **tylko do wypadków, gdy będzie ono konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny.**

Dlatego też z reguły urzędy korzystać mają z okazyjnego przybycia osób do danej instytucji, pośrednictwa innej władzy, której siedziba znajduje się bliżej miejsca zamieszkania wzywanego, z **wyjaśnień pisemnych, bądź też z wyjaśnień udzielonych przez pełnomocnika.** W przypadkach, gdy nie da się zastosować żadnego z tych sposobów, należy z reguły dla ułatwienia stronie stawiennictwa wyznaczać na nie pewien okres **czasu,** nie zaś ścisły dzień i godzinę. Ponadto dla uniknięcia wzywania do urzędu stosować należy również przesłuchania przy sposobności wyjazdów służbowych poza siedzibę urzędu, zwłaszcza gdy chodzi o przesłuchanie większej ilości osób w danej miejscowości, lub miejscowościach sąsiednich.

Układ kontyngentowy z Sowietami.

Z Warszawy donoszą: — Prowadzone od dłuższego czasu rokowania między **Polską a Sowietami w sprawie zawarcia układu kontyngentowego zostały zakończone.** Dziś nastąpiła wymiana not między Min. Spr. Zagr. a ambasadą sowiecką. Układ jest umową celno-kontyngentową. Polska przyznała Sowietom **szereg zniżek celnych na artykuły sowieckie,** dopuszczone do przywozu do Polski w ramach przyznanych kontyngentów. Polska uzyskała wzamian za to **odpowiedni kontyngent eksportowy i zniżki stawek celnych.** Sowiety przyznały Polsce kontyngent na sumę 8.000.000 zł., przyczem należność za wywiezione do Sowietów towary **mają być uregulowane w gotówce.** Strona sowiecka poczyniła już pewne **zamówienia na dostawę wyrobów hutniczych na 4.000.000 zł.** a innych towarów za 2.000.000 zł.

488 TYS. BEZROBOTNYCH.

Według danych na 1 marca br., liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju, wynosiła 488.157 osób, tj. o 2.081 osób więcej niż przed dwoma tygodniami.

—ooo—

Komisja Sejmu przyjęła wniosek p. Prystorowej

Za ubojem rytualnym głosowali tylko Ukraińcy i żydzi.

Warszawa, 5. 3. (Telef.) **Dziś** obradowała Komisja Administracyjna Sejmu pod przewodnictwem posła **Ducha nad wnioskiem posłanki Prystorowej, dotyczącym zakazu uboju rytualnego.** Na obrady przybyli liczni posłowie i senatorowie, ze strony Żydów przybyli posłowie Sommerstein i Mincberg, natomiast rabin Rubinstein, który miał być rzeczoznawcą **nie przybył. Sekretarjat** Koła Żydowskiego rozdawał posłom i senatorom broszurę zatytułowaną **„Oświadczenie duchowieństwa żydowskiego w Polsce w sprawie uboju** rytualnego". Rabini w liczbie **827** stwierdzają, że na naradzie rabinów z 13 lutego b. r. przyjęto następującą uchwałę: Rytualny sposób uboju **stanowi jeden z zasadniczych przepisów religji żydowskiej. Wszelkie naruszenie** tego przepisu bądź przez ogłuszenie przed aktem uboju, bądź przez jakiekolwiek inne zmiany. **czyni mięso bezwzględnie zabronione dla Żydów,** wszelkie zaś trybowanie (wyżyłowanie) po uboju nierytualnym nie może zmienić postaci rzeczy. Rabini twierdzą dalej, że projekt ustawy o zakazie uboju rytualnego jest zamachem na jedną z podstaw religji żydowskiej.

Przewodniczący Duch otwierając posiedzenie oświadczył, że na posiedzenie zaproszoną została również wnioskodawczyni **pos. Prystorowa,** a jako rzeczoznawcy **ks. dr. Trzeciak** i **poseł rabin Rubinstein** dla wypowiedzenia opinji i udzielenia odpowiedzi na pytania w sprawach humanitarnych, gospodarczych i naukowych spraw. związanych z ubojem.

Następnie poseł Duch odczytał list posła Rubinsteina, w którym p. Rubinstein donosi, że wobec powołania na drugiego rzeczoznawce teologa katolickiego

NIE WEŹMIE UDZIAŁU W POSIEDZENIU.

Wobec tego listu posła Rubinsteina komisja wysłuchała w toku obrad **tylko**

wyjaśnień ks. Trzeciaka.

Poseł Duch zaznaczył, że ks. Trzeciak został zaproszony nie jako członek wyznania katolickiego, ale jako rzeczoznawca w trzech wymienionych zakresach. Pos. Sommerstein zakwestjonował posiedzenie i całą sprawę ze stanowiska konstytucyjnego. Podniósł on, że zachodzi tu naruszenie przepisów konstytucyjnych w artykułach od 110 do 115 i wnosi o zbadanie zgodności projektu z postanowieniami innych artykułów.

P. Prystorowa: Dlaczego w czasie odbywającego się w r. 1935 procesu między rabinami a rzezakami był wzywany jako rzeczoznawca ks. Trzeciak i wtedy

NIE ZASZEDŁ FAKT NARUSZENIA KONSTYTUCJI,

o którym mówi p. Rubinstein.

Przewodniczący: Projekt ustawy o uboju rytualnym **w niczem nie narusza artykułów konstytucji.**

Nastąpił referat **pos. Dudzińskiego** o wniosku p. Prystorowej, przyczem referent zapowiedział zgłoszenie dwu poprawek do art. 1 o skreślenie ustępu 2. **dozwalającego na nieogłuszanie zwierząt w nagłych wypadkach** oraz o przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy **z 1 stycznia na 1 kwietnia 1935 r.** P. Prystorowa w dyskusji stwierdziła, że ustawa ma charakter humanitarno-gospodarczy i przypomina, że walka o ubój rytualny toczy się nie od dzisiaj, **alę sięga już r. 1874.** W ciągu tego długiego czasu

żydzi nie ustąpili na krok.

Jeżeli chodzi o stronę religijną to, **rabin Stein** dowodził, że nakaz uboju rytualnego **nie znajduje potwierdzenia w żadnym z ustępów Biblji.** W jednem z pism wiedeńskich Adolf Perlchechter ogłosił list, w którym **pisze: Jestem** Żydem, mimo to oświadczam, że zarówno dziś jak i zawsze

BĘDĘ GORĄCYM PRZECIWNIKIEM OKRUCIEŃSTWA UBOJU RYTUALNEGO,

uprawianego nie od tysiącleci, który mimo protestów całego świata wciąż jeszcze przeczy pierwszej zasadzie moralności każdej religji: **miłości do ludzi i zwierząt.** W całej Europie stwarza się taką sytuację, że **przeprowadzenie** ustawy **staje się sprawą prestiżową 30-miljonowej ludności polskiej.**

NIEMA POWROTU! USTAWA MUSI BYĆ PRZEPROWADZONA.

Wiceminister **ks. Żongołłowicz,** który przybył na posiedzenie razem z dyr. Potockim, oświadczył w imieniu ministra: Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów zakaz uboju rytualnego zwierząt uniemożliwiłby używanie mięsa zwierząt, gdyż przepisy religji żydowskiej zakazują spożywania mięsa zwierząt zabitych w sposób niezgodny z przepisami uboju **rytualnego. Ponieważ artykuły** konstytucji 110, 111, 113 i 115 zapewniają swobodę wyznania i stosowania się do przepisów religji, zaś zakaz uboju rytualnego uniemożliwiłby Żydom spożywanie mięsa zwierząt zabitych w inny sposób, należałoby, by owe artykuły nie zostały pogwałcone, poczynić w projekcie ustawy zmiany, któreby umożliwiły Żydom dokonywanie uboju rytualnego **dla ich konsumentów.** Te same zmiany powinny dotyczyć innych wyznań, posiadających przepisy o uboju rytualnym.

Poseł Sommerstein dowodzi, że ubój rytualny **jest humanitarnym** i przypomina, że rabin Rou mówił, że pragnąłby umrzeć taką lekką śmiercią, jaką umierają zwierzęta zabijane metodą uboju rytualnego.

Pos. Dudziński: A ja nie.

Pos. Sommerstein: Prof. Nowak z Krakowa mówi, że najlepszą, najłagodniejszą metodą zarzynania zwierząt **jest ubój rytualny.** Poza Niemcami, Finlandją i Szwajcarją **nigdzie nie jest ubój rytualny zniesiony.**

Prystorowa: W Belgji, Szwecji, Norwegji, na naszych ziemiach zachodnich.

Pos. Sommerstein: Celem zbadania warunków gospodarczych sprawy proponuję zaprosić na posiedzenie Komisji rzeczoznawców życia gospodarczego, zwłaszcza izb rolniczych, rzemieślniczych, handlowo-przemysłowych i i wysłuchania ich opinji.

Przew.: Pan miał sposobność postawienia takiego wniosku **przy powoływaniu rzeczoznawców.** Dziś uważam to

za chęć przewlekania sprawy.

Pos. Sommerstein: Nie mam takiej intencji, bo wniosek taki zgłaszam na pierwszem posiedzeniu. Jeżeli poza granicami państwa ludność żydowska interesuje się problemami żydowskiemi na terenie Polski, **to nie trzeba do tego żadnej agitacji.**

W odpowiedzi na to posłanka Prystorowa podnosi, że żydzi chodzili do obcych rządów by wpłynęły na bieg tej sprawy, **mianowicie chodzili**

DO RZĄDU ANGIELSKIEGO (!)

by wywarł on odpowiedni nacisk na nasz rząd. Pos. Sommerstein wywodził dalej, że ludność chrześcijańska nie ponosi kosztów utrzymania gmin wyznaniowych **oraz że ubój rytualny nie powoduje drożyzny mięsa (!).**

P. Prystorowa skierowuje dwa zapytania pod adresem Min. Wyznań: Jakie jest uzasadnienie **regulowania** płac rzezaków przez to Ministerstwo skoro orzeczenie Sądu Najwyższego uznał ich za rzemieślników a nie funkcjonarjuszy religijnych, wobec czego podlegają oni kompetencji Min. Przemysłu i czy Min. W. R. i O. P. uznaje za słuszne, **że opłaty płynące na rzecz gmin wyznania żydowskiego nie są publikowane, nie podlegają dyskusji i nie przechodzą parlament.**

Wiceminister ks. Żongołłowicz oświadczył, że nie **może** się w tej chwili wypowiedzieć o kompetencji Ministerstwa.

P. Krebl zaznacza, że wyjaśnienia p. Sommersteina **co do humanitarności** uboju rytualnego **nie przekonają nikogo.**

Poseł Bogusz zapytuje przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa, czy zniesienie uboju rytualnego zrównoważy straty, które powstaną skutkiem powstrzymania się części ludności **w kraju od spożywania mięsa.** P. Bogusz zapytuje **wreszcie, czy ustawa nie odbije się ujemnie na skórze chłopskiej.**

P. Prystorowa: Komisja ankietowa przy Prezydjum Rady Ministrów orzekła, że rynek mięsny nie da się uregulować tak długo,

póki będzie istniał ubój rytualny.

Co **się tyczy** kwestyj religijnych, to nasza etyka **chrześcijańska sprzeciwia się zadawaniu zwierzętom tortur.**

Opinja ks. dr. Trzeciaka.

Obszerne przemówienie wygłosił **ks. dr. Trzeciak** i zaznaczył, że sprawa uboju rytualnego **nie jest sprawą jednej religji i jednego wyznania,** żeby przedstawiciel innego wyznania i wogóle każdy człowiek nie mógł o niej mówić. **Mojżesz zakazał pod karą śmierci swoim współwyznawcom, a więc Żydom dręczenie zwierząt.** Nie można mnie posądzać, ażeby to co mówię, wypływało z uczuć nieprzyjaznych. To co mówię, oparte jest na moich studjach **na przepisach religijnych przewidzianych w prawie Mojżeszowem i w Talmudzie.** Można znieść ubój rytualny

NIE NARUSZAJĄC W NICZEM RELIGJI ŻYDOWSKIEJ,

bo jeżeli od szkła i kamienia przeszło się do noża i religja żydowska nie upadła, dlaczegoby obecnie nie można było przejść **od noża do elektryczności,** czy innego mechanicznego uboju. Rzezacy, zaznacza ks. Trzeciak, **nie są funkcjonarjuszami religijnymi.** Kiedy rok temu wskazywałem na to, że rzezacy nie są funkcjonarjuszami religijnymi, **rabin Schorr** odpowiedział mi w oświadczeniu autorytatywnem, że ich funkcja jest ściśle religijna. Kiedy dałem zbyt lapidarne dowody, że tak nie jest, **rabin Asch** oświadczył, że istotnie funkcja rzezaka nie jest związana z przynależnością do stanu religijnego i

KAŻDY ŻYD MOŻE JĄ WYKONAĆ.

Orzeczenie Sądu Najwyższego oparte jest na mojej pracy, stwierdzającej, że funkcje rzezaka **są funkcjami rzemieślnika.** W Starym Testamencie jest powiedziane: gdy będziesz chciał jeść mięso, zabij i zjedz, **ale w jaki sposób zabij, tego się nie mówi.** Kwestja rytuału zazębia się tu **z kwestjami gospodarczemi i higjenicznemi.** Żaden z uczonych nie może dać dowodu, że

TALMUD NADAJE UBOJOWI CHARAKTER RELIGIJNY.

Następnie ks. dr. Trzeciak mówił o **humanitaryzmie.**

Przedstawiciel Min. Rolnictwa **p. Jabłonowski** oświadczył, że Ministerstwo jest zainteresowane w należytem zorganizowaniu rynku mięsnego i **uważa, że** ubój rytualny jest jedną **z przyczyn** zmonopolizowania obrotu mięsnego **i jedną z przyczyn niskich cen,** jakie **otrzymuje rolnik.**

P. Wojtyna, przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu wypowiadał się **za zniesieniem uboju** rytualnego ze względów **handlowych. Opinja** giełdy mięsnej w Warszawie i **kasy targowej jest także za zniesieniem uboju rytualnego.**

P. Duch: Pragnę odpowiedzieć na **pierwszą** wątpliwość co do stanowiska rządu. **Zwróciłem** się do ministra spraw wewnętrznych, **który w** poniedziałek oświadczył **mi, że**

RZĄD NIE ZAJMIE ŻADNEGO STANOWISKA W TEJ SPRAWIE.

Co do deklaracji ministra oświaty **w sprawie** wątpliwości konstytucyjnych, **to ta rzecz będzie** mogła być uwzględniona.

P. Nowicki: Na naszą decyzję mogą **wpływać** tylko względy **interesu państwowego i naszego głębokiego sumienia.** Projekt ustawy nie jest wpływem jakiejś agitacji **i ma znaczenie czysto gospodarcze.** Rząd obecny jest rządem naprawy i dąży do usunięcia przerostów w życiu. Sprawa uboju rytualnego **nie może być pominięta.**

Referent: Niewątpliwie zniesienie **uboju** rytualnego sprowadzi pewien zamęt. **Jak jednak** nazwać obecny stan **rzeczy,** kiedy rolnik **nie otrzymuje niemal nic za swoją paroletnią pracę.**

Na apel posła Krebla, skierowany do p. Sommersteina o przedstawienie **innego projektu rozwiązania uboju rytualnego,** p. Sommerstein nie odpowiada, dąży się zatem do zmuszenia ludności katolickiej do spożywania mięsa z uboju rytualnego i kontynuowanie chaosu na rynku mięsnym. Referent prosi o przyjęcie projektu w brzmieniu zgłoszonem przez p. Prystorową z odpowiedniemi uzgodnionemi z nią poprawkami

Poseł Trojan (Ukr.): Wobec oświadczenia ministra oświaty i **przedstawicieli ludności** żydowskiej, że przez uchwalenie projektu nastąpi naruszenie konstytucji, komunikuję, że wraz z drugim przedstawicielem Ukraińskiej **Parlamentarnej Reprezentacji**

GŁOSOWAĆ BĘDĘ PRZECIWKO PROJEKTOWI.

W głosowaniu wniosek p. Sommersteina **o odrzucenie projektu upadł.** Głosowali **za nim** jedynie **p. Sommerstein oraz dwaj posłowie ukraińscy.** Większość odrzuciła również drugi wniosek p. Sommersteina **w sprawie powołania dodatkowych rzeczoznawców.**

Przewodniczący stwierdził przyjęcie projektu z poprawkami referenta

Po zamknięciu kroniki.

Wiceminister oświaty w Krakowie.

Na czwartek godz. 23 zapowiedziany został przyjazd do Krakowa płk. **Bleszyńskiego,** wiceministra Oświaty. W piątek wicemin. **Bleszyński** złoży szereg wizyt oraz będzie w Kuratorjum Okr. Szkolnego i zwiedzi szereg zakładów naukowych.

Czy Mussolini zgodzi się

na pertraktacje pokojowe z Abisynją?

Paryż, 5. 3. (PAT.) Prasa francuska w oczekiwaniu odpowiedzi Rzymu na apel Komitetu 13-tu **wyraża pragnienie, ażeby doszło do porozumienia.** Dzienniki wysuwają argumenty finansowe i ekonomiczne, lecz obawiają się, **że względy prestiżowe i strategiczne mogą zawieść nadzieje na pokojowe** zlikwidowanie konfliktu.

Korespondent rzymski **„Le Matin"** pisze, że w obecnym stanie rzeczy zarówno powodzenie, jak i niepowodzenie wysiłków genewskich

MAJĄ JEDNAKOWE SZANSE.

„L' Echo de Paris" pisze, że w Genewie **zapatrują się raczej pesymistycznie na możliwości pokojowego** zlikwidowania **konfliktu.** — **W pewnych kołach** międzynarodowych sądzą, że o ile przyjęcie propozycyj pokojowych przez negusa **można uważać prawie za pewne,** o tyle zgoda Mussoliniego na prowadzenie rokowań w ramach Ligi Narodów, jest

MAŁO PRAWDOPODOBNA.

„Le Petit Journal" spodziewa się, że Mussolini **ponownie w sposób brutalny** da wyraz **swej nieustępliwości.**

„Le Populaire" pisze, że Genewa spodziewa się od Włoch **odpowiedzi wymijającej,** lecz mimo to rokowania pokojowe zostaną dość szybko rozpoczęte i że Włochy **będą wkrótce przyparte do muru.**

CO O TEM SĄDZI LONDYN?

Londyn, 5. 3. (PAT.) Omawiając widoki nowej genewskiej inicjatywy pokojowej **„Daily Telegraph"** w uwagach swego dobrze poinformowanego **korespondenta z Genewy** przewiduje, że odpowiedź Mussoliniego będzie mniej więcej następująca: **Mussolini wyrazi zgodę na rozpoczęcie rokowań w sprawie zakończenia wrogich działań i na omawianie warunków z przedstawicielami Abisynji w Genewie,** lecz stwierdzi, że **prowadzenie takich rozmów jest tylko możliwe wówczas, jeżeli uznane zostanie, że Włochy zatrzymają kontrolę nad pewnemi obszarami Abisynji, chociażby pod postacią mandatów. Chodzi tu przedewszystkiem o obszary zdobyte orężnie przez wojska włoskie.**

———ooOoo———

Zbombardowanie ambulansu brytyjskiego

Londyn, 5. 3. (PAT). Agencja Reutera podaje z Dessie, **że samolot włoski bombardował dziś rano ambulans brytyjski w pobliżu Quoram.** Ogółem rzucono około **40 bomb.** — Trzech rannych żołnierzy abisyńskich, przebywających w ambulansie, **zostało zabitych na** miejscu, a 4 innych zmarło od ran, spowodowanych wybuchem bomb.

Ile kosztuje Anglję konflikt włosko-abisyński?

Londyn, 5. 3. (PAT). Wydatki na armję w r. 1936 przewidziane są w wysokości **19.281 tys. funt. szt., t. zn. o 5.731 tys. funt. więcej niż w r. 1935.** Wydatki związane z konfliktem włosko-abisyńskim **wynoszą 1.555 tys. funtów.** Stan liczebny armji wynosić **ma 158.400** ludzi wobec **152.200** w r. **1935.**

———O———

J. F. PREUSSNER. 55

Mr. Dick.

Powieść.

— Zapobieganie przestępstwom nie należy do mojego resortu — mruknął. — Teraz sobie przypominam, że szofer był rudy. Z praktyki wiem, że istnieje niewielu rudych szoferów. Może pan sprawdzi w garażu Towarzystwa. To kilka kroków stąd.

— Wiem i dziękuję za radę. Wstąpię tam.

Dick wrócił z garażu rozczarowany. Jak długo istniało Towarzystwo, nie pracował tam ani jeden rudy szofer. Ale zawsze coś nie coś dowiedział się. Człowiek zajęty myciem jednego z wielu autobusów utrzymujących komunikację na półwyspie powiedział, że tylko jeden autobus wyjechał po godzinie 12-tej w nocy. Autobus ten miał przybyć o godzinie czwartej do Tampy. Dick postanowił sobie sprawdzić godzinę przyjazdu autobusu.

SNYDER ZAGRYWA W OTWARTE KARTY.

Na dwa dni przed wyścigami, mechanicy fabryczni przywieźli na ogromnej, krytej platformie, wyścigowego „Achilla“. Dick był tylko biernym świadkiem całej uroczystości. Siedział na tarasie i przyglądał się mozolnym poczynaniom mechaników nad sprowadzeniem maszyny na ziemię. Gdy po wielu trudach „Achill“ stoczył się na asfalt, Dick mógł się przygnądnąć maszynie, którą miał poprowadzić. „Achill“ był niski i smukły, posiadał też piękne linje opływowe. Specjalne owiewki miały przeciwdziałać tworzeniu się próżni za automobilem. Cały był biały, tylko szeroko rozstawione koła, naznaczone były zielonemi błyskami. W jednej chwili gromada widzów otoczyła wóz szczelnie, co doprowadziło inżyniera Collinsa, kierownika ekspedycji do wściekłości. Achill został wtoczony do garażu i tłum się rozprószył. Dick po namyśle ruszył w kierunku garażu.

— Gdzież się pan podziewał? — zapytał Mr. Shannon. — Mr. Collins chciał pana poznać. Mr. Collins jest moim najzdolniejszym instruktorem. A pan ma być najzdolniejszym kierowcą — zakończył żartobliwie.

Dick zamienił uścisk dłoni z młodym inżynierem, poczem obaj przeszli do boksu. Tutaj było niemal ciasno. Była naturalnie Miss Shannon, Bob Stewart z ciągle niedoszłą narzeczoną, Miss Loockhart, oraz czterech mechaników. Achill przy bliższem poznaniu, zyskiwał stanowczo. Był wąski, jak wrzeciono. Biła od niego siła i wzrotność.

— Jest niezwykle statyczny — powiedział z odcieniem dumy inżynier. — Postaraliśmy się, by trzymał się trasy, jak przylepiony...

— I cudownie się siedzi przy kierownicy — dodała Miss Shannon z bałwochwalczym zachwytem. — Dick powinien wygrać!

— Przypuszczam — powiedział powściągliwie Collins — ze swej strony zrobiliśmy wszystko, by zapewnić kierowcy idealne warunki. Widzialność jest doskonała, ciśnienie powietrza zmniejszone do minimum, swoboda zupełna.

Na „Achilla“ padł cień i Dick bez potrzeby odwrócenia się wiedział, że w wejściu stanął Wisby.

— Ho, ho! — zawołał wesoło miljoner. — Cóż za wspaniały egzemplarz. Winszuję ci!

— Pogratuluj Collinsowi — rzekł Mr. Shannon — to jego zasługa. Prawda, że wóz jest wspaniały?.

Wisby nie miał zamiaru ukrywać swego entuzjazmu. Wogóle zdawał się być nastrojony pogodnie.

— Jeżeli powiedziałbym, że widziałem piękniejszy wóz — skłamałbym — powiedział zwięźle. — Doesenberg ani się nie umył. Teraz widzę, że mogę z Tobą przegrać...

Dick poczuł się zbyteczny. Chociaż nikt nie patrzył w jego stronę, wszyscy zauważyli jego zniknięcie.

— Denerwuje się biedak — powiedział na pół pytająco, napół twierdząco Wisby — nie dziwię się. Scilla to twardy orzech do zgryzienia.

Mr. Shannon przygryzł wargi. Watson nie podobał mu się. W ostatnich dniach zmienił się nie do poznania. Może rzeczywiście w obliczu wyścigu załamał się psychicznie? To się zdarza. Achil był naprawdę wspaniały, ale o sukcesie decyduje także kierowca.

— Dobrze, że pan przyszedł — rzekł do wchodzącego do boksu podinspektora — mam do pana interes.

— Zaintrygował mnie pan — zaśmiał się Snyder. — Niema tu Watsona?

(Ciąg dalszy nastąpi)

L. Bud. Zab. 147/36/D.

Ogłoszenie Nr. LXXVII.

Stosownie do postanowień art. 25 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabud. osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) Zarząd miejski w Krakowie ogłasza:

I. W myśl art. 30 cytowanego prawa budowlanego o uchwaleniu przez Radę miejską w dniu 27. II. 1936 r.:

a) szczegółowych planów zabudowania na terenie objętym ulicami:

1) Kielecką, Mogilską, Zaleskiego i Rymarską Dz. XIX. w Krakowie;
2) Karmelicką, Siemiradzkiego, Sobieskiego i Kremerowską Dz. IV.;
3) Czarnowiejską, Misjonarską, Chocimską, J. Lea i Urzędniczą Dz. XV.;
4) J. Lea, Urzędniczą, Szopena i Konarskiego Dz. XV.;
5) Konarskiego, Szopena i Czarnowiejską Dz. XV.;
6) J. Lea, Szopena, Konarskiego i Parkiem Krakowskim Dz. XV.;

b) planu zabudowania dotyczącego linji regulacyjnej i zabudowania ulicy Karmelickiej na odcinku od Al. Mickiewicza do ul. Rajskiej i Garbarskiej Dz. IV.

Uchwalone plany wyłożone będą do przeglądu publicznego od 16-go marca do 14-go kwietnia 1936 r. włącznie w Wydziale Budowlanym (Oddział Zabudowy miasta) Ratusz, Plac WW. Świętych L. 5, III. piętro, pokój Nr. 25.

Zarzuty przeciw powyższym planom zgłaszać można tamże w dniach od 15-go do 28-go kwietnia 1936 r. włącznie.

II. W myśl art. 51 cytowanego prawa budowlanego o przystąpieniu do sporządzenia ogólnych i szczegółowych planów zabudowania, oraz do zmiany prawomocnych planów zabudowania na terenie objętym ulicami:

1) Karmelicką, Kremerowską, Sobieskiego i Batorego Dz. IV.;
2) Basztową, Łobzowską, Al. Słowackiego, Długą, Szlak do ulicy Warszawskiej, północną i wschodnią granicą gruntów kolejowych do ul. Lubicz, oraz ulicą Lubicz.

III. O przystąpieniu do sporządzenia ogólnego i szczegółowego planu zabudowania terenu ograniczonego ulicami: Szpitalną, św. Marka, św. Krzyża i plantami Dz. I.

Wymienione projekty planów zabudowania wyłożone będą do publicznego przeglądu w Wydziale Budowlanym (Oddział Zabudowy miasta) pokój Nr. 25 w terminie od 16-go do 23-go marca 1936 r. włącznie.

Wnioski stron interesowanych mogą być zgłaszane tamże w terminie od 24-go do 30-go marca włącznie.

Kraków, dnia 5 marca 1936 r.

Za Prezydenta miasta:
Wiceprezydent
Dr. Rudolf Radzyński m. p.

Wydawca za „Głos Narodu“. Skę z ogr. odpow. K. Bolesław Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.